

SPÓŁDZIELCZOŚĆ

dzwignia aktywności gospodarczej

mas pracujących

Wypowiedź Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta

Nasze życie społeczne przekształca się dziś i przerasta szybko w nowe, wyższe formy ustrojowe.

W tym wielkim procesie przemiany społecznej spółdzielczość odgrywa poważną, a w niektórych dziedzinach wprost decydującą rolę.

Jest ona szkołą społecznej aktywności gospodarczej zarówno w nieszczęściu, jak i na wsi. Rozwija inicjatywę w najtrudniejszych bo rozproszonych, drobnych, zacofanych ale w najliczniejszych ogniwach gospodarki narodowej, odgrywających w ogólnym zestawieniu nader poważną rolę.

W ustroju kapitalistycznym spółdzielczość inicjatywa gospodarcza zostaje zepchnięta i ograniczona niemal wyłącznie do sfery drobnego handlu — z trudem i w nader słabym zakresie przenikając do dziedziny produkcji czy w ogóle przedsiębiorstw wyższego typu. To też dla mas pracujących ruch spółdzielczy w tym okresie posiada realne znaczenie o tyle, o ile staje się jedną z form organizacyjnych w walce klasowej.

W okresie demokracji ludowej spółdzielczość szybko rozszerza zakres swych możliwości i zadań — zarówno społeczno-wychowawczych, jak gospodarczych. Rozwijając coraz szerzej swą działalność w dziedzinie zaopatrzenia i wymiany, spełniając pionierską rolę np. w zakresie kontraktacji — spółdzielczość nie tylko przyczynia się do narastania elementów planowości w gospodarce drobnoprodukcyjnej. Staje się ona równocześnie niezastąpioną i jedyną formą stopniowego przekształcania rozproszonych, drobnotowarowych jednostek gospodarczych — w coraz większe ogniw gospodarki uspołecznionej, włączanej coraz skuteczniej w orbitę ogólnonarodowych planów gospodarczych.

Spółdzielczość szkoli i wychowuje masowo kadry kierowników gospodarki uspołecznionej, wciągając w szeregi pracowników spółdzielczych coraz większe zastępy młodzieży robotniczej — i chłopskiej — w tej liczbie duże rzesze kobiet. Ale jej rola społeczno-wychowawcza może i powinna wzrastać przez rozwijanie szerokiej pracy społecznej i kulturalnej wśród mas pracujących.

Największym niebezpieczeństwem ruchu spółdzielczego, wypaczającym jego rolę, jest oderwanie grup kierowniczych od mas członkowskich, od zadań społeczno-wychowawczych.

Dlatego też hasłem Dnia Spółdzielczości winna być łączność z masami, budzenie zainteresowania praktycznymi osiągnięciami i zadaniami gospodarczymi spółdzielczości i państwa wśród milionów ludzi — nie tylko mężczyzn, ale również kobiet i młodzieży. Wciąganie mas do współdziałania, rozwijanie masowych form działalności społeczno-kulturalnej obok poczyną gospodarczych i łącznie z nimi — oto droga wzrostu ruchu spółdzielczego i jego znaczenia społecznego.

Jak każdy masowy ruch społeczny, spółdzielczość czerpie swe siły nie tylko ze swych osiągnięć gospodarczych. Rzeczywistym źródłem ożywczego ruchu jest jego demokratyczność i masowość, to znaczy jego aktywność społeczno-wychowawcza. Rozwijając wraz z działalnością gospodarczą swoje zadania społeczno-wychowawcze spółdzielczość przyczynia się do pogłębienia i przyspieszenia naszych przemian społecznych do budownictwa nowego, wyższego ustroju, który wyzwoli niewyczerpane zasoby twórczej energii mas pracujących. Wzmocni ona jeszcze bardziej rosnącą aktywność tych mas w rozbudowie i pogłębieniu uspołecznionej gospodarki, przyczyni się do wzrostu inicjatywy twórczej każdego człowieka pracy.

Zwycięstwo pokojowej polityki Zw. Radzieckiego

Próba narzucenia ZSRR anglosaskiego dyktatu zawiodła

Minister Wyszyński o wynikach konferencji paryskiej

MOSKWA PAP. Minister spraw zagr. Wyszyński złożył następujące oświadczenie na temat wyników paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Paryska sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych zebrała się po przerwie trwającej prawie półtora roku. Jak wiadomo sesja paryska Rady Ministrów Spraw Zagr. poświęcona była dwóm zagadnieniom — sprawie niemieckiej i traktatu pokojowego z Austrią.

Należy przypomnieć, że jeszcze w roku 1946 rady Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii przyjęły politykę, zmierzającą do rozbicia Niemiec, odrzuciwszy zobowiązania, jakie wzięły na siebie w Poczdamie. Już wtedy rady Stanów Zjedn., W. Brytanii i Francji dały do tego, by zagarnąć zachodnią część Niemiec i wykorzystać ją w celach antydemokratycznych i imperialistycznych. Tego rodzaju stanowisko znajdowało się w jaskrawej sprzeczności z układem poczdamskim, który przewiduje konieczność demilitaryzacji i demokracji Niemiec.

Polityka mocarstw zachodnich

Rządy Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji podjęły w ciągu ostatnich trzech lat kroki, mające na celu utrwalenie rozbicia Niemiec i przekształcenia stref zachodnich w narzędzie realizacji ich ekspansyjnych planów.

Takie posunięcia jak separatywna reforma walutowa w zachodnich strefach Niemiec, likwidacja Sojuszników Komendy w Berlinie, przerwanie działalności magistratu dla całego Berlina, wstrzymanie prac Rady Kontroli, narzucenie Niemcom zachodnim statutu okupacyjnego, mającego na celu przedłużenie reżimu okupacyjnego na długie lata, opracowanie antydemokratycznej t. zw. konstytucji z Bonn, przygotowanej bez udziału narodu niemieckiego — z tym, by narzucić narodowi niemieckiemu ustrój federalny, wreszcie próby zmierzające do włączenia stref zachodnich Niemiec do strefy działania planu Marshalla, by ułatwić podporządkowanie gospodarki stref zachodnich Niemiec anglosaskiemu kapitalowi monopolistycznemu — wszystkie te posunięcia dobitnie świadczą o tym, jak dalece rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji naruszają zobowiązania w sprawie Niemiec, jakie wzięły na siebie w układzie poczdamskim.

Tego rodzaju polityka USA, Anglii i Francji skazana była na fiasko, ponieważ jest sprzeczna z rozwojem historycznym Niemiec i spotyka się z potępieniem ze strony całej demokratycznej Europy i kół demokratycznych całego świata.

Niemniej rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, jak to z całą wyrazistością okazało się w toku sesji Rady Ministrów w Paryżu, nie porzuciły nadziei, by sesję tę poprowadzić drogą swego t. zw. „mocnego kursu” i usiłowały osiągnąć sukcesy na tej drodze.

Ten właśnie cel — a mianowicie uzyskanie aprobaty Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla swych separatystycznych posunięć wobec Niemiec i zalegalizowania swej rozbijackiej działalności oraz narzucenia swego antydemokratycznego planu rozwiązania problemu niemieckiego — przyświecał trzem rządów zachodnim, gdy składały memorandum w sprawie pierwszego punktu dziennego — „o jedności Niemiec”.

Fiasco „mocnego kursu”

Trzy rządy zachodnie nie wymyśliły w tym wypadku nic lepszego jak propozycję, by wschodnia strefa Niemiec po prostu przyłączyła się do t. zw. konstytucji z Bonn, przyjęła statut okupacyjny i podporządkowała się dyktatowi trzech rządów zachodnich.

Memorandum trzech delegacji zachodnich przewidywało wprowadzenie w życie bezterminowego statutu okupacyjnego ze wszystkimi wynikającymi z tego faktu konsekwencjami, statutu, zmieniającego jak wiadomo do tego, by odwiec zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami wbrew interesom narodu niemieckiego przedłużyć w Niemczech reżim okupacji wojskowej.

Przedstawiciele trzech rządów chcieli przymusić ten program na sesji paryskiej. Nie udało im się to jednak wobec mocnej pozycji zajętej przez delegację radziecką.

Ministrowie spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji zmuszeni byli szukać innego wyjścia z wytworzonej sytuacji i innego rozwiązania problemu niemieckiego.

Nie było więc rzeczą przypadkową przedstawienie nowych propozycji trzech delegacji zachodnich w sprawie Niemiec.

W propozycjach tych nie tylko nie było już żadnych aluzji co do tego, że dotychczasowa polityka rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji w stosunku do Niemiec była słuszną, lecz przeciwnie, była już tam wręcz mowa o konieczności poczynienia wysiłków dla odbudowy ekonomicznej i politycznej jedności Niemiec w ten sposób, ażeby na następnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych uzyskać wynik, którego nie udało się pod tym względem osiągnąć na tej sesji.

ZSRR stoi konsekwentnie na stanowisku Poczdamu

Związek Radziecki stał i stoi mocno na stanowisku ścisłego i konsekwentnego respektowania układu poczdamskiego, wypowiadając się za odbudową ekonomiczną i polityczną jedności Niemiec, za utworzeniem jednolitego, miłującego pokój, demokratycznego państwa niemieckiego i za przywróceniem Niemcom praw wolnego i równoprawnego narodu miłującego pokój.

Decydowało to też o treści propozycji, przedstawionych na tej sesji przez delegację radziecką a mianowicie:

1) O niezwłocznym przygotowaniu traktatu z Niemcami, przy czym projekt traktatu przewidywałby wycofanie z Niemiec sił okupacyjnych po upływie roku od chwili zawarcia traktatu;

2) O przywróceniu działalności Rady Kontroli w Niemczech na dawnej podstawie, jako organu powołanego do sprawowania władzy zwierzchniej w Niemczech;

3) O przywróceniu Sojusznikom Komendatury Berlina dla koordynowania ogólnoniemieckiej działalności w dziedzinie zarządu Berlina i dla zabezpieczenia normalnego życia Berlina jako całości;

4) O utworzeniu na podstawie istniejących obecnie w strefie wschodniej i w strefach zachodnich organów ekonomicznych ogólnoniemieckiej rady państwowej w charakterze ekonomicznego i administracyjnego ośrodka Niemiec, któremu przysługiwałyby funkcje rządowe w zakresie budownictwa gospodarczego i pań-

stwowego, przy zachowaniu władzy zwierzchniej Rady Kontroli;

5) O przywróceniu magistratu ogólnoniemieckiego, który przestał funkcjonować w roku 1947 wskutek separatystycznych poczyną zachodnich władz okupacyjnych.

6) O wprowadzeniu dla Berlina jednolitej waluty, w myśl postanowień uzgodnionych między rządem Niemiec a państwami, a przewidujących, że zgodnie z porozumieniem między ZSRR, USA, Anglią oraz Francją, osiągniętym 30 sierpnia 1948 roku, marka niemiecka strefy radzieckiej zostanie wprowadzona w charakterze jednolitej waluty dla Berlina, podczas gdy marka zachodnia zostanie wycofana z obiegu w Berlinie.

Jednakże wszystkie te propozycje delegacji radzieckiej spotkały się z uporczywym sprzeciwem ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Wyniki obrad

Mówiąc o wynikach paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych należy podkreślić, że wynikiem najważniejszym jest niewątpliwie niepowodzenie kursu polityki, zmierzającego do rozbicia Niemiec i zaostreżenie stosunków międzynarodowych, a niewątpliwym sukcesem kursu polityki, skierowanego ku odbudowie jedności Niemiec, poprawie stosunków międzynarodowych i współpracy międzynarodowej.

Oto wyniki paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Co się tyczy kwestii przygotowania warunków do zwolnienia paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, to pod tym względem — jak wiadomo — miały miejsce pewne wzajemne ustępstwa, tak ze strony trzech rządów zachodnich jak i ze strony rządu radzieckiego. Rząd radziecki oświadczył, że gotów jest znieść ograniczenia transportowe i inne, jeżeli trzy rządy zachodnie ze swej strony zgodzą się na znieśnienie swoich ograniczeń transportowych i innych, wyrzekną się bojkotu współpracy czterech rządów i zgodzą się na przywrócenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Trzy rządy poszły na te ustępstwa.

Myślę, że i w przyszłości trzeba będzie pójść na niektóre wzajemne ustępstwa, dające się pogodzić z założeniami układu poczdamskiego.

CENA ZŁOTYCH 5, WYDANIE A

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, SOBOTA 2 LIPCA 1949 R.

Nr 179 (739)

Ordery „Sztandaru Pracy” i „Budowniczych Polski Ludowej”

Projekt ustawy o nowych odznaczeniach za ofiarność i twórczy wysiłek dla Państwa

Z obrad Sejmu Ustawodawczego RP

Porządek dzienny 66 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP, które odbyło się w dniu wczorajszym został na wniosek marszałka Sejmu uzupełniony dwoma dodatkowymi punktami, a mianowicie:

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o orderze „Sztandar Pracy”.

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o orderze „Budowniczych Polski Ludowej”.

Po odesłaniu przez Sejm do odpowiednich komisji szeregu rządowych projektów ustaw, marszałek udzielił głosu wicepremierowi Mincowi.

Jednocześnie z wystąpieniem do Sejmu z projektami ustaw o orderze „Budowniczych Polski Ludowej” oraz o orderze „Sztandar Pracy” — powiedział na wstępie wicepremier Minc — Rada Ministrów powzięła uchwały w sprawie ustanowienia odznaki „przodownika pracy” oraz odznaki i dyplomu „zasłużonego przodownika pracy” jak również uchwały w sprawie ustanowienia odznaki

„racjonalizatora produkcji” oraz odznaki i dyplomu „zasłużonego racjonalizatora produkcji”.

Przyjęte przez Radę Ministrów uchwały, wraz z przedłożonymi przez Rząd projektami ustaw, stanowią niewątpliwie jedną całość środków zmierzających do wyróżniania i nagradzania tych wszystkich, których ofiarna praca i twórczy wysiłek stanowią źródło postępu Polski Ludowej i gwarancję zwycięskiego marszu na drodze do zbudowania socjalizmu.

Order „Sztandaru Pracy” — mówi dalej wicepremier — nadawany będzie przez Prezydenta Rzeczypospolitej w celu nagrodzenia zasług, położonych dla narodu i Państwa w dziedzinie gospodarki narodowej przez usprawienie i ulepszenie metod pracy, przez racjonalizację, przez wybitne osiągnięcia w przodownictwie.

Order ten nadawany będzie również za zasługi, położone dla narodu i Państwa w dziedzinie oświaty, kultury, sztuki, nauki, obronności kraju, podniesienia zdro-

wności, służby publicznej. Order „Sztandaru Pracy” dzielić się będzie na dwie klasy i nadawany będzie wielokrotnie.

Order „Budowniczych Polski Ludowej” nadawany przez Prezydenta Rzeczypospolitej, ma na celu nagradzanie wyjątkowych zasług dla dzieła budowy Polski Ludowej. Ten order nie będzie się dzielić na klasy i nadawany może być tylko raz. W ten sposób order „Budowniczych Polski Ludowej” pomyślany jest jako jedno z najwyższych i najbardziej zaszczytnych odznaczeń państwowych.

Koniecznym warunkiem powstania takiego ustawodawstwa ordekowego, jakie rząd proponuje obecnie, jest znaczne rozpoznać nienie w naszym społeczeństwie socjalistycznego stosunku do pracy.

Nie ulega wątpliwości — podkreśla mówca — że socjalistyczny stosunek do pracy czyni w naszym społeczeństwie coraz to większe i wydatniejsze postępy.

Nie ulega wątpliwości, że praca przestała już być u nas czymś takim przekleństwem, jakim była w ustroju kapitalistycznym i staje się coraz bardziej sprawą światodogę, twórczą, ludzką wy siłku i sprawą honoru, godności i czci.

Dlatego wysokie ordery państwowe i związane z nimi ulgi i przywileje stanowiąc będą nagrodę, nie jak w Polsce przedwzrostowej, dla rozleniwionej i beznamiętnej arystokracji, dla kilku reżimowej, czy dla kapitalistów krajowych i zagranicznych, ale dla tych, których twórczy wysiłek stanowi źródło naszego postępu i siły, dla przodowników pracy, racjonalizatorów, nowatorów i mistrzów oszczędności, dla robotników, inżynierów, dla nauczycieli, dla lekarzy, dla zasłużonych działaczy społecznych dla oddanych Polsce Ludowej funkcjonariuszy państwowych.

Nie jest przypadkiem, że rząd występuje z tymi projektami na kilka tygodni przed świętem narodowym 22 lipca. Właśnie w piątą rocznicę wyzwolenia kraju trzeba nam pomyśleć o uczczeniu zasług tych

DZIS w numerze:

PRZEMÓWIENIE MIN. SZYRA NA ZJEZDZIE „NOT”

Str. 3

PRÓBY ROZBICIA NIE OSLABIŁY SIŁY I ZNACZENIA SFZZ

Str. 4

TYSIĄC NOWYCH MIESZKAŃ DLA LUDZI PRACY W GDANSKU - Z OBRAD WRN

Str. 5

wszystkich, którzy spowodowali szybkie dzwignięcie kraju z ruin oraz jego szybki marsz naprzód

Wicepremier przy oklaskach posłów w imieniu rządu, prosi Izbę o przyjęcie referowanych ustaw.

Projekty tych ustaw Izba odesłała do Sejmowej Komisji Prawniczej i Regulaminowej.

OBOWIAZEK OBROTU BEZGOTÓWKOWEGO W SEKTORZE PRYWATNYM

Następnie Izba po wysłuchaniu sprawozdań Komisji Skarbowo - Budżetowej jednogłośnie uchwaliła rządowy projekt ustawy „o obowiązku uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym”, który wprowadza m. in. zasadę, że wszystkie osoby prawne i fizyczne, należące do sektora prywatnego i zobowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych, obowiązane są do regulowania swych zobowiązań w obrocie bezgotówkowym, zarówno z sektorem uspołecznionym, jak również i tą częścią sektora prywatnego, która podlega obowiązkowi obrotu bezgotówkowego.

Uchwalono również rządowy projekt zmiany niektórych przepisów ustawy „o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych.

W dalszym ciągu obrad Sejm uchwalił projekt ustawy, o likwidacji Izby Morskiej w Gdańsku, której kompetencje przejęła Izba Morska w Gdyni i o utworzeniu nowej izby w Szczecinie, projekt o zmianie dekretu o ulgowym nadawaniu uprawnień budowlanych, w kierunku ulg dla tych, którzy na te uprawnienia zasługują, lecz w swoim czasie nie mogli uzyskać teoretycznego wykształcenia technicznego.

Następnie przy oklaskach całej Izby Sejm zatwierdził przedstawione przez Rząd zamknięcie rachunków państwowych za okres od 1 kwietnia 1945 do 31 marca 1946 i. oraz udzielił Rządowi absolutorium z gospodarki finansowej za ten okres.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Titowscy trockiści „oczyszczają” partię

SOFIA (PAP). Jugosłowiański miesięcznik „Front Socjalistyczny” opublikował tekst sprawozdania członka Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Chorwacji, Bibera, wygłoszonego na plenum Komitetu Centralnego tej partii.

Ze sprawozdania Bibera wynika, że w łonie Chorwackiej Partii Komunistycznej istnieje „grupa” komunistów, wierzących w możliwość „oczyszczenia” partii.

nich uchwałom i linii Biura Informacyjnego.

Biber przyznał również, że w partii usunęto łącznie ok. 1.800 osób, przeważnie robotników i inteligentów.

Po raz pierwszy wiec titowcy zmuszeni zostali do ujawnienia skrajnie dotąd przemilczanego faktu, że w łonie partii mają poważne trudności z opozycją.



Faszyzowską manifestację, zorganizowaną przez burmistrza Paryża Pierre'a de Gaulle'a, na której przemawiał jego brat Jean, dyktator „gen de Gaulle”, chroniącego kilka tysięcy policjantów francuskich. Na zdjęciu: Policja francuska leży i rewiduje przechodniów na ulicy.

W bagnie zdrady i upodlenia

Powstanie warszawskie spiskiem wódzów AK z hitlerowcami przeciwko Zw. Radzieckiemu Dziesiąty dzień procesu Doboszyńskiego

WARSZAWA PAP. W dalszym ciągu swych zeznań w dziewiątym dniu procesu Doboszyńskiego świadek Pajor, odpowiadając na pytania prokuratora, mówi o kontaktach AK z osławionym zdrajcą Własowem. Wobec cofania się wojsk niemieckich, powstała kwestia zagrożenia oddziałów AK przez oddziały Własowa. Chodziło mianowicie o to, ażeby cofające się oddziały AK, które miały polecenie ustępować razem z oddziałami niemieckimi, mogły być nieatakowane przez wojska Własowa. Za pośrednictwem Korpusu Walki Cywilnej sprawa ta była już załatwiana z dowództwem wojsk niemieckich. AK przeprowadziło również rozmowy z Własowem, w których osiągnięto porozumienie.

Prok.: Jaki oddźwięk znalazł rozkaz Sosnowskiego o współdziałaniu AK z NSZ?

Świadek: Kierownictwo AK oceniło pozytywnie ten rozkaz, natomiast w dołach AK ustosunkowano się do rozkazu zdecydowanie ujemnie. Szerokie masy AK-owskie reprezentowały bowiem stanowisko zdecydowanej walki z Niemcami, bez prowadzenia „gierki” politycznych. Wiedziało, że NSZ w 1944 r. miało oblicze proniemieckie.

Współpraca kontrwywiadu AK z Niemcami

Na pytanie prokuratora, czy znana mu jest osoba Bratkowskiego, świadek Pajor wyjaśnia, że był to b. oficer Oddziału II z ekspozytury w Bydgoszczy, której kierownikiem był mjr. Zychon. Jak się okazało, Bratkowski był w tzw. nadwywiadzie niemieckim do 1942 r. Pracował on dla „Abwehry”, a jednocześnie i dla strony polskiej, co było oczywiście możliwe dzięki temu, że obie strony o tym wiedziały.

Kontrwywiad AK-owski — mówi świadek — współpracował przez Bratkowskiego zupełnie wyraźnie z „Abwehrą” na płaszczyźnie porozumienia antyradzieckiego. Dostarczano Niemcom materiały dotyczące działaczy lewicowych. W zamian za to „Abwehra” zapewniała bezpieczeństwo osobiste kontrwywiadowi i wyższym szczeblom delegatury.

Rękami polskimi chcieli bronić się przed zwycięską Armią Radziecką

Prok.: Jak było polityczne znaczenie powstania warszawskiego?

Świadek: Jeśli chodzi o dowództwo AK i wyższe szczeble delegatury, to rozważano tam sprawę terminu powstania i odwlekano ten termin z godziny na godzinę. W międzyczasie Niemcy opróżnili prawie całą Warszawę z wojsk, pozostawiając tylko pewne punkty oporu. We wtajemniczonych sferach delegatury nasświetlano sprawę w ten sposób, że Niemcy wiedzą o mającym nastąpić powstaniu i przygotowują się do tego na płaszczyźnie porozumienia z delegaturą poprzez kontrwywiad i KWC. Znaczyło to, iż Niemcy wiedzą, że powstanie będzie pewnego rodzaju zbrojną manifestacją polityczną, skierowaną przeciwko Armii Czerwonej i Związkowi Radzieckiemu. Niemcy w porozumieniu z władzami delegatury i dowództwem AK wycofali lwią część swych oddziałów z Warszawy, aby ułatwić akcję antyradziecką, gdyż obsadzenie Warszawy wojskami niemieckimi uniemożliwiłoby jakąkolwiek akcję na większą skalę. Rzecz to — mówi świadek — bardzo prosta i zrozumiała. Według obliczeń niemieckich i przewidywań dowództwa AK miało dojść do zbrojnego starcia oddziałów radzieckich, wkraczających do Warszawy z oddziałami AK.

Powstanie warszawskie było nie wątpliwie olbrzymim odruchem patriotycznym i znaczenie jego pod tym względem jest ogromne, ale plany kierownictwa można na zważyć tylko planami zbrodniczym — stwierdza świadek. Odpowiedziało za to ponosi głównodowodzący AK Bór-Komorowski i Pełczyński, jako szef sztabu AK, którzy kierowali tym powstaniem. Była to zbrodnia popełniona na ludziach i mieście, dokonana na płaszczyźnie walki z okupantem i usprawiedliwana „walką o wiarę”.

Bór-Komorowski — przyjaciel Niemców

Odnosząc do Bora Komorowskiego, że nie było przypadkiem, iż po likwidacji „Grota” głównodowodzącym AK został Bór. Był on bowiem powiązany z

niemieckimi sferami wojskowymi jeszcze przed wojną, a w czasie okupacji widywano go niejednokrotnie w towarzystwie oficerów niemieckich. Bór, pochodzący ze sfer ziemiankich, uczęszczał do lokali odwiedzanych przez Niemców, bynajmniej nie konspiracyjnie. „Widwany był przez wiele osób z delegatury i szerszych kręgów — mówi świadek — w towarzystwie oficerów niemieckich w kawiarni Elny Gistedt na Nowym Świecie w gmachu dawnej ambasady brytyjskiej”.

W zakończeniu swych zeznań świadek stwierdza, że po powstaniu Niemcy tolerowali oddziały AK, przebywające w lasach. Na terenie kielecczyzny, gdzie świadek przebywał po powstaniu, formacje AK były tolerowane przez Niemców zarówno z oddziałami NSZ osławionego „Bohuna”, który następnie wycofał się wspólnie z Niemcami przed naporem wojsk radzieckich.

Świadek cytuje jaskrawy wypadek inspiracji niemieckiej w czasie powstania, który — jak mówi — nie był odoosobniony. Na kilka dni przed końcem powstania, do placówki AK w Alejach Ujazdowskich przybyło kilku nieuzbrojonych żołnierzy Wehrmachtu, którzy uwiadili wspólnie z powstańcami i kłócąc, w czasie której wznowiono taństy na cześć braterstwa broni między AK i Wehrmachtem w walce przeciw ZSRR. Nawet gazety niemieckie, wydawane w języku polskim, interesowały się AK, propagując jednocześnie zbliżenie między AK i władzami niemieckimi, jak np. w „Gościu Czesłochowskim”, wydawanym przez Propagandaabteilung, który jawnie pisał o AK, jej działaniach i „wspólnej walce z ZSRR”.

Szary żołnierz AK-owski odczuwał od subtelności politycznych, a raczej od całej ordynarnej gry „gierki”, nie wiedział co to wszystko oznacza i do czego zmierza. Wiedział tylko o propagandzie antyradzieckiej w oddziałach AK i wówczas już ustosunkował się do niej negatywnie — kończy św. Pajor swe obszernie wywody.

Kręactwa nie pomogły

Zeznający następnie ppłk. Humer z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, oświadczył, iż organami szerym na wiele miesięcy przed aresztowaniem Doboszyńskiego znany był fakt jego przyjazdu do kraju i spotkań z szeregiem osób, tkwiących w konspiracji. Znana nam była — mówi świadek — jego działalność przedwojenna, a w szczególności bliskie powiązanie z inż. Szurakiem, który figurował od lat w naszej kartotece, jako agent niemiecki i współpracownik hitlerow-

skiego wywiadu. Szurak wraz ze swym synem wstąpił się za czasów okupacji udziałem w masowych morderstwach Żydów, m. in. uczestniczył w likwidacji getta w Siedlcach. Kiedy władze bezpieczeństwa dowiedziały się, że Doboszyński ma zamiar nawiązać kontakty z bandami leśnymi, a więc przejść do działalności doraźnie niebezpiecznej, położono kres jego knowanom, aresztując go 3 lipca 1947 r. w Poznaniu. W początkowym okresie śledztwa Doboszyński zachowywał się arogancko nie tylko w stosunku do oficerów śledczych i służby więziennej, ale nawet i do współwięźniów.

Ponieważ mieliśmy źródłowe materiały na temat współpracy Doboszyńskiego z wywiadem niemieckim, jeszcze w okresie przedwojennym, postawiliśmy wobec niego to zarządzenie i wtedy sam oskarżony dobrowolnie począł składać zeznania. Jest też charakterystyczne — dodaje świadek — że po złożeniu zeznań odnosił się do współpracy z Niemcami w okresie przedwojennym sam Doboszyński wyrażał się w ten sposób: „Jestem szczerze żalowy, że nareszcie po tylu latach mogę zrzucić z siebie te znoje, które dusiła mnie przez tyle lat”. Odtąd potoczyły się zeznania i rozmowy, w toku których Doboszyński własnoręcznie napisał swe zeznania i to z własnej inicjatywy.

Jeszcze jedna próba prowokacji

Płk. Humer zwraca uwagę na fakt, że w czasie zeznań w

śledztwie, Doboszyński, z własnej inicjatywy, żeby lepiej wyjaśnić swoją działalność w okresie wojennym i po wojnie, sam mówił, względnie pisał: „Żeby zrozumieć te fakty i moją działalność w czasie wojny i po skończeniu wojny, należy wrócić do czasów przed wojennych dlatego, że to wszystko się łączy i wypływa logicznie”.

Później — mówi ppłk. Humer — oskarżony przekonywał mnie i moich przełożonych, że nie warto robić procesu. Podkreślał, że bardzo wstydzili się swych brudnych spraw i że są one hańbą jego życia. Doboszyński proponował nawet, że byłoby celowe dla organów bezpieczeństwa, by wykorzystać go jako tego, który by wyjechał zagranicę i tam, działając z ramienia organów bezpieczeństwa, inspirował po naszej myśli koła emigracyjne. Uważaliśmy to, oczywiście — mówi ppłk. Humer — za prowokację. Była to jedna z całego cyklu prowokacji, w których tak celuje Doboszyński i które ujawnione zostały na procesie.

Przyczyną, dla której Doboszyński zaczął zeznawać przed końcem świadek, był uderzający brak logiki w jego wykrętnych zeznaniach początkowych. Jako człowiek inteligentny, zdawał sobie z tego sprawę i w obliczu pytań, wykazujących właśnie nielogiczność, musiał wyznać prawdę. Rozprawa trwa.

W walce o pokój i sprawiedliwość społeczną Obrady Kongresu SFZZ w Mediolanie

MEDIOLAN (PAP). W drugim dniu obrad II Kongresu SFZZ, przewodniczył sekretarz generalny Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej Lombardo Toledano. Cały dzień poświęcono był dyskusji nad referatem Saillant.

Jako pierwsi zabierali głos przedstawiciele Cypru, Tunisu i Libanu KONSEKWENTNA WALKA W OBRONIE INTERESÓW MAS PRACUJĄCYCH. PRZEMÓWIENIE DELEGATA RADZIECKIEGO.

Następnie witany owacyjnie za brał głos delegat radziecki Sołowiew. Stwierdził on, że SFZZ mimo sabotażu wrogów klasy ro-

botniczej osiągnęła znaczne sukcesy w swojej pracy. Uzyskała ona oficjalnie przedstawicielstwo w Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ, broniła praw robotniczych, występowała przeciw wszelkiego rodzaju dyskryminacji, domagając się równości płacy za równą pracę. Na Kongresie w Dakarze w 1947 roku pomogła w opracowaniu postulatów robotników kontynentu afrykańskiego, wzięła w obronę ludu Indonezji, Wietnamu, Malajów, występowała przeciw wojnie i jej przyczynom, domagała się denazifikacji i demilitaryzacji Niemiec i Japonii, oraz zjednoczenia ruchu zawodowego w Niemczech, co

przyczyniłoby się do zjednoczenia politycznego i ekonomicznego Niemiec.

Sołowiew podkreśla, że dzieła dziełką rolę prawniczych kierowników TUC i amerykańskich związków zawodowych, którzy usiłowali zlikwidować SFZZ. Kongres powinien polecić jak najstanowczyj tych rozłamowców. Powinien wezwać robotników, którzy z powodu zdrady swych przywódców znaleźli się tymczasowo poza ramami SFZZ do nawiązania kontaktu z odpowiednimi departamentami międzynarodowymi (wydziałami branżowymi).

Sołowiew stwierdza, że drzwi SFZZ są otwarte dla wszystkich robotników, zarówno dla tych, którzy nigdy nie byli zorganizowani, jak też dla tych, którzy podstępnie zostali oderwani od SFZZ.

Francuski delegat Monmousseau obrazuje bohaterską walkę francuskiej klasy robotniczej. Przeciw strajkującym robotnikom rząd użył czołgów i gazów oraz zastrzelili broni oszczędzając i kłamstw przeciw francuskiej Konfederacji Pracy (CGT). Nie udało się jednak rozbić dokonany za dolary Tylko 300 tys. robotników znalazło się w „Force Ouvriere”, ale i ci robotnicy łączą się we wspólne akcje z robotnikami z CGT.

Mimo represji CGT wciąż się wzmacnia, 70 proc. wyborców głosuje na listy CGT.

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA ŚWIATOWEGO RUCHU ZAWODOWEGO

Następnie zabrał głos Lombardo Toledano, sekretarz generalny Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej, który poddał analizie rozwój SFZZ na tle przemian jakie zaszły na świecie od roku 1945.

Agenci imperializmu amerykańskiego zamierzali dokonać likwidacji SFZZ, a gdy się im to nie udało, usiłowali za wszelką cenę niedopuszczyć do odbycia drugiego Kongresu SFZZ.

„Obecność tak licznych delegatów z całego świata na tej sali — powiedział Lombardo Toledano — jest najlepszą odpowiedzią tym wrogom klasy robotniczej”.

Najważniejsze zadania SFZZ są następujące:

- 1 Wzmocnienie jedności wewnętrznej SFZZ.
- 2 Zacieśnienie kontaktów między centralami krajowymi związków zawodowych w celu organizowania wspólnej walki.
- 3 Wysłanie organizatorów do krajów Ameryki południowej oraz krajów kolonialnych i półkolonialnych w celu dopomożenia tamtejszemu ruchowi związkowemu.

Woda Zrąlek biorą udział przedstawiciele świata nauki, kierownicy placówek gospodarczych, władz i instytucji na szczeblu wojewódzkim i zainteresowanych powiatów, oraz czołowi działacze polityczni i społeczni.

Obrady będą trwały ówczym ciągu dnia dzisiejszego.

4 Skoordynowanie walki robotników w krajach kapitalistycznych.

5 Prowadzenie pracy wyjątkowej u celach i zadaniach SFZZ wśród szerokich mas pracujących, członków, jak i nie członków Światowej Federacji.

6 Wzmocnienie akcji w obronie pokoju.

POLSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE WIERNE SFZZ — PRZEMÓWIENIE TOW. CWIKA

Następnie zabrał głos delegat polski Cwik. Mówca oświadczył, że polskie związki zawodowe czują się wraz ze wszystkimi centralami odpowiedzialne za pracę i jedność SFZZ. Brały one aktywny udział w realizowaniu uchwał kierownictwa SFZZ, walczyły razem ze związkowcami innych krajów o zbudowanie i utrzymanie jedności klasy robotniczej całego świata. Jest rzeczą zrozumiałą — podkreślił delegat polski, — że wszystkie siły reakcyjne z imperializmem amerykańskim na czele nie chcą pogodzić się z faktem istnienia bojowej Międzynarodowej Organizacji Związków Zawodowych.

W okresie sprawozdawczym wrog klasowy stosował wobec SFZZ różne metody zewnętrznego terroru wobec wielu central w krajach kapitalistycznych i kolonialnych oraz metody wewnętrznego rozsadzania jedności SFZZ.

Polskie związki zawodowe — podkreślił Cwik — udzieliły pełnego poparcia SFZZ w walce z próbami rozłamu, z kampanią oszczerstw i prowokacji, stosowaną przez agentów imperialistycznych wobec SFZZ i szeregu central krajowych i nadal nieustannie trwać będą na pożytecznej jedności światowego ruchu zawodowego.

Delegacja polska wita podjęcie aktywnych kroków w kierunku utworzenia departamentów międzynarodowych. Polski ruch zawodowy przywiązuje do nich wielką wagę. Departamenty powinny służyć wzmacnieniu ducha internacjonalizmu robotników.

Delegat polski oświadczył, że związki zawodowe w Polsce będą nadal wykonywały wszelkie zadania SFZZ, w tym: podnoszenia poziomu życia i poprawy położenia materialnego i kulturalnego.

Pomoc lekarska w Waszyngtonie

Jak donosi amerykańska gazeta „People's World”, przy ministerstwie obrony USA postanowiono założyć szpital dla umysłowo chorych.



Pogotowie ratunkowe dyżuruje 24 godziny bez przerwy

Narada w sprawie gospodarczej aktywizacji półn. - zachodnich powiatów woj. gdańskiego

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego regionu gdańskiego obrady konferencji w sprawie ożywienia gospodarczego półn.-zachodnich terenów naszego województwa, tzn. powiatów kościerskiego, kartuskiego, morskiego i lęborskiego. W obradach, którym przewodniczył tow. woje-

wódca Zrąlek biorą udział przedstawiciele świata nauki, kierownicy placówek gospodarczych, władz i instytucji na szczeblu wojewódzkim i zainteresowanych powiatów, oraz czołowi działacze polityczni i społeczni.

Obrady będą trwały ówczym ciągu dnia dzisiejszego.

Wspólny wysiłek inżyniera i robotnika przyspieszy realizację planu sześcioletniego

Przemówienie min. Szura na Zjeździe NOT

Jak już podawaliśmy 28 bm. w Warszawie rozpoczął obrady II Walny Zjazd delegatów Naczelnej Organizacji Technicznej. W pierwszym dniu obrad wygłosił przemówienie zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — min. Szura. Przemówienie to podajemy w streszczeniu.

„Nie wszyscy uświadamiamy sobie znaczenie rewolucyjnych zmian, które do techniki produkcyjnej, do organizacji produkcji wprowadza uspołecznienie podstawowych środków produkcji.



Osiągnęliśmy zmianę stosunków wytwórczych, otworzyliśmy przed nami olbrzymie perspektywy postępu technicznego, uzyskaliśmy możliwość planowania całej gospodarki narodowej, a w tym i planowanie postępu technicznego. Ale sama możliwość planowania i sama możliwość realizacji postępu nie wystarczą. Potrzebni są ludzie przepojeni świadomością nowego stosunku do pracy, nowego położenia, w którym znajdują się robotnicy, inteligencja pracująca i maszy pracujące chłopów. Linia podziału w zakresie walki o realizację planu technicznego nie przebiega zawsze zgodnie z podziałem na partyjnych i bezpartyjnych. I nie zawsze są przewodnikami postępu technicznego ci, którzy reprezentują najbardziej dojrzałe i postępowe poglądy społeczne. Czasem bywa tak, że członkiem partii — inżynier, nie dostrzega możliwości ukrytych w fabrykach, kopalniach i hutach i głośno konserwatywne poglądy w dziedzinie techniki, że przeciwstawia się wprowadzeniu nowych metod, opartych o założenia współzawodnictwa pracy. Bywa również i tak, że inżynier niechętnie usposobiony do zmian społecznych w Polsce, daje się jednak porwać przez postępową myśl techniczną, wciągając dzięki niej do walki o produkcję, a w toku tej walki zmieniają się również jego poglądy polityczne.

Źródła opóźnienia rozwoju techniki

W czym tkwi źródło zjawiska opóźnienia rozwoju postępowej myśli technicznej? Między innymi w braku dostatecznie jasno sprecyzowanych kierunków i założeń postępu technicznego, w braku należytej popularyzacji socjalistycznych metod organizacji produkcji.

stycznych metod organizacji produkcji i socjalistycznych form postępu technicznego. Dlatego przykładamy taką wagę do zagadnień postępowej teorii i postępowych idei w dziedzinie techniki? Stare przysłowie mówi, że potrzeba jest matką wynalazków. Możemy je uzupełnić: nie tylko potrzeba, ale i wola twórcy, świadomość i entuzjastyczny stosunek technika do swej pracy.

Nigdy nie osiągniemy takich samych rezultatów uczeni, których pracy nie ożywia świadomość jej wielkiego znaczenia dla mas pracujących i dla ojczyzny, co ci uczeni, którzy żyją trudną i ciężką pracę z masami pracującymi swego kraju, którzy marzą o szybkim postępie dobrobytu i kultury swego narodu. Tylko w ustroju socjalistycznym, którego fundamenty w ciężkim trudzie budujemy, tak można ocenić znaczenie świadomej woli, twórczej pracy i siły charakteru ludzkiej.

Stawiamy sobie w ramach planu 6-letniego olbrzymie zadania, które na pozór mogą się wydawać nierealne, jednak wiemy, że znajdują się „sily na zamiary”. Niech nikogo nie dziwi ten pogląd, ta wiara, zwolenników materializmu dialektycznego w siłę działania twórczych i postępowych idei, zapala i entuzjazmu, które one wywołują. Postępowe idee rodzą się z materialnego życia społeczeństwa i z kolei same zdobywają poważny wpływ na przyspieszenie lub opóźnienie jego rozwoju.

Rola inżyniera w ruchu współzawodnictwa

Praca inżynierów i techników nie jest już pracą najemną. W ustroju kapitalistycznym popularne było przysłowie „kto płaci ten wymaga”. Kapitalizm płacił i wymagał nie tylko wypełnienia poleceń i rozkazów, ale również duchowego, ideowego podporządkowania się jego poglądom i światopoglądom. Kapitalizm dążył do podwójnego aktu kupna w stosunku do inteligencji. Kupował jej wiedzę i umiejętności, ale kupował również — lub przynajmniej schlebiał sobie, że kupuje — jej duszę.

W dalszym ciągu przemówienia min. Szura wskazuje na biedność sformułowań, które przypisują inteligencji technicznej tylko rolę pomocniczą w ruchu współzawodnictwa pracy. Inżynierowie i technicy biorą lub winni brać bezpośredni, aktywny udział w tym ruchu, tworzyć w przyszłości, wspólnie z przewodnikami pracy — robotnikami, zespoły powołane do rozwiązywania złożonych zadań produkcyjnych.

Współzawodnictwo robotników, inżynierów i techników rodzi się z jednego pnia — z nowego stosunku do pracy. W nowym stosunku do pracy tkwi istota rewolucyjnych zmian, jakie zachodzą w zdobywaniu władzy przez masę pracującą i uspołecznienia podstawowych środków produkcji.

działy w zdobywaniu władzy przez masę pracującą i uspołecznienia podstawowych środków produkcji. Nowy stosunek do pracy stanowi o nowych nieznanych w ustroju kapitalistycznym możliwościach, o mobilizacji milionów pracujących do walki o postęp techniczny, o wydajność pracy, o twórczy wkład każdej jednostki w dzieło budowy socjalizmu. Inżynier i technik staje się w obecnym okresie organizatorami współzawodnictwa pracy.

Racjonalizatorstwo i wynalazczość

Następnym poważnym terenem społecznej działalności inżynierów i techników jest pomoc racjonalizatorom i wynalazcom i to nie tylko robotnikom, ale i inżynierom.

Chcę wyróżnić inicjatywę zakładów mechanicznej obróbki materiałów Akademii Górniczej w Krakowie. Zakład ten kierowany przez prof. Biernawskiego, zorganizował spotkanie pracowników naukowych z przewodnikami pracy. Dykusja po wykładach dla przewodników prac była długa i żywa. Temat obróbki skrawaniem frapował przewodników pracy, którzy przynieśli ze sobą swoje własne pomysły i na miejscu dokonywali prób dla przekonania się o słuszności referowanej im naukowej metody ustalania kosztów zaszlifowania ostrzy.

Jest to pierwszy tego rodzaju w Polsce przykład w jaki sposób należy przystąpić do realizacji nowych form popularyzacji techniki nie tylko przez wykłady, ale również przez bezpośrednią wymianę poglądów i doświadczeń. Jeśli w przyszłości kontakty te przyjmą formy masowe i bardziej systematyczne, to należy żywić przekonanie, że wspólnym wysiłkiem robotników i inżynierów dokonamy w Polsce rewolucji technicznej w czasie o wiele szybszym niż to dziś niektórym się wydaje.

Usprawnić pracę zakładów naukowych

Min. Szura porusza następnie sprawę braku należytego powiązania instytutów naukowo-badawczych i zakładów naukowych z przedsiębiorstwami przemysłowymi, braku należytego uwzględnienia podstawowych problemów technicznych danej gałęzi przemysłu w tematyce prac instytutów i zakładów naukowych. Wskazuje również na brak w należyty sposób opracowania planu tematyki biur konstrukcyjnych i projektowych oraz wykazów tematycznych, która winna w pierwszym rzędzie zająć uwagę racjonalizatorów i wynalazców. Podobnie brak jest należytego przygotowania tematów dla prac dyplomowych studentów szkół wyższych, co powoduje niewykorzystanie cennych możliwości w zakresie studiów i badań naukowo-technicznych i techniczno-gospodarczych.

Zadania w walce o oszczędność

Z kolei min. Szura omawia zagadnienie roli inżynierów i techników w walce o oszczędność, które można osiągnąć przede wszystkim dzięki realizacji postępu technicznego. Na pierwszy plan wysuwa się problem redukcji nadmiernej zużycia materiałów w procesie produkcji, nadmiernej ilości odpadków i braków produkcyjnych.

Odrębne zagadnienie, któremu min. Szura poświęca dużo uwagi, stanowi sposób walki o usunięcie „wąskich przekrojów”, które utrudniają lub nawet uniemożliwiają wykonanie planów produkcyjnych. Dla pokonania tego typu trudności należy się uciec do pomocy społecznego czynnika, odwołać do robotników, inżynierów i techników, a nie zadawać się tylko działaniami.

niem poprzez normalny aparat zarządów, zjednoczeń i przedsiębiorstw.

Postępowe formy organizacji produkcji

Wielkie znaczenie przypisuje min. Szura walce o postępowe formy organizacji produkcji, o skrócenie cyklu produkcyjnego, wprowadzenie potoku produkcyjnego, reorganizację techniczną zakładów pracy, co wymaga olbrzymiej twórczej pracy inżynierów, techników i robotników oraz wyszkolenia nowego typu inżyniera-organizatora produkcji.

Naczelna Organizacja Techniczna winna stać się kuźnią nowych, postępowych idei technicznych, nowych, postępowych rozwiązań organizacyjno-technicznych.

W takim kierunku i w tym duchu pracując, winniśmy zawsze pamiętać, że samo usunięcie wrogich klas społecznych nie rozwiązuje do końca problemu oddziaływania wrogich idei i starych konserwatywnych poglądów na świadomość ludzi. Linia podziału przebiega często i w sposób niespodziewany tam, gdzie nie ma jeszcze dostatecznie sprecyzowanych postępowych, rewolucyjnych poglądów. Na terenie techniki linia podziału zarysowuje się w walce pomiędzy postępową myślą techniczną a oportunizmem i konserwatyzmem w stosunku do zagadnień technicznych.

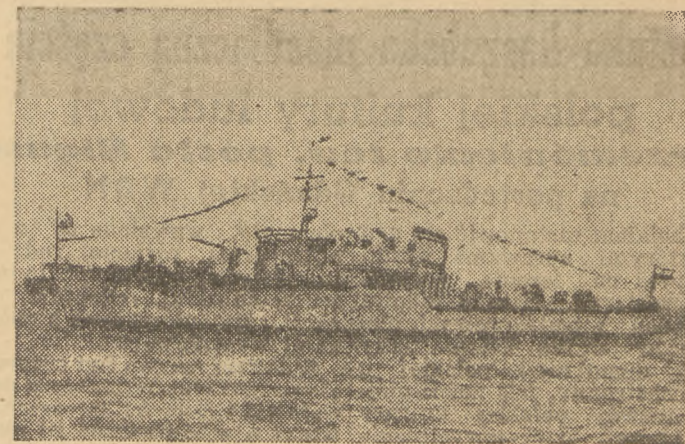
W toku realizacji 6-letniego planu technicznego, również i dzięki pracy poważnej społecznej organizacji, jaką jest Naczelna Organizacja Techniczna w Polsce, zwycięży twórcza, postępowo-myślowa i znakomita większość inżynierów i techników znajdzie się bez wątpienia w szeregu, które państwo będzie odznaczać i cenić, jako zasłużonych przewodników pracy.

Minister Żeglugi tow. Adam Rapacki o ZADANIACH NASZYCH PORTÓW

Z okazji zakończenia „Dni Morza” Zarząd Główny Ligi Morskiej obradował w Gdyni w rozszerzonym składzie.

W obszernym referacie minister Żeglugi tow. A. Rapacki przedstawił podstawy naszej polityki morskiej.

Tow. min. Rapacki podkreślił m. in., że rozwój naszych portów i żegluga wypływa z rozszerzonego zaplecza i stosunku tego zaplecza do portów. Ogromne znaczenie mają nowe, wspólne formy ustroju krajów, które gospodarczą o naszym morzu. Ambicją naszą jest wytworzenie w zespole portowym Gdańsk — Gdynia warunków, które by pod nasz kwalifikowały pod wszelkimi względami jako port bazowy. Ogromne znaczenie dla rozwoju naszych portów posiada współpraca z krajami demokracji ludowej, opierająca się na aktywnej działalności Rady Wzajemnej Pomocy. Masa towarowa tych krajów skierowana dla eksportu przez nasze porty zwiększy ich atrakcyjność dla linii żeglugowych i niewątpliwie będą one miały za zadanie przeladunek ok. 1/10 obrotów międzynarodowego handlu europejskiego. Port bazowy przynosi ogromne korzyści w obniżeniu stawek frachtowych. Niemniej jednak obowiązkiem naszym jest usprawnić przeladunki portowe do tego stopnia, aby nie różniły się od pracy dużych, dobrze urządzonych portów zagranicznych. Ambicją



Podczas „Dni Morza” okręty R.P. stały w pełnej gali na redzie gdyńskiej, stanowiąc obiekt zainteresowania tysięcy rzesz ludzi, przybyłych na Wybrzeże. Na zdjęciu — ścigacz Marynarki Wojennej w pełnej gali

Wyniki konkursu literackiego LIGI MORSKIEJ

Na zebraniu Zarządu Głównego Ligi Morskiej ogłoszone zostały wyniki konkursu literackiego na nowelę i tekst piosenki morskiej.

Pierwsza nagroda za nowelę nie została przyznana, gdyż żadna z nadesłanych prac nie zasługiwała na to wyróżnienie. Z dwóch równorzędnych nagród po 50 tysięcy zł. jedną otrzymała Stanisława Fleszarowa z Gdyni za nowelę pt. „Na stoczni”, a druga Bronisław Miazgowski, zam. w Warszawie za nowelę pt. „Rybaczka”. Dwie dalsze nagrody po 30.000 zł. przypadły: Zofji Majsterównie — Sopot za nowelę pt. „Prawy wentyl” i Czesławowi Czarniawskiemu, zam. w Gdańsku — Siedlcech, za nowelę „Po jednanie”. Dwie nowe wyróżniono dyplomem uznania — „Srebrną rybę Joanny” Ireny Piątkowskiej z Gdańska — i „Wiwy i „War 52” Zygmunta Paszkiewicza ze Szczecina.

Sąd konkursowy poza 61 nowelami rozpatrywał 221 tekstów piosenek marynistycznych. I tu również pierwszej nagrody nie przyznano. Dwie równorzędne nagrody po 35.000 zł. przypadły Al. Rymkiewiczowi z Kolimowa za wiersz pt. „Rybaczka” i Tadeuszowi Debickiemu z Gdańska — Wrzeszcza za wiersz pt. „Polski brzeg”. Nagrody po 10.000 zł. otrzymali: Jan Koniusz z Nivki koło Myslowic za wiersz pt. „Dymiące Wybrzeże”, Zbigniew Leszczyński z Pruszkowa za wiersz pt. „Na morze”, Marian Sarana z Bielska za wiersz pt. „Brygada Makowskiego”, Adam Bahdaj z Warszawy — Zoliborze, za wiersz pt. „Polscy marynarze”. W najbliższym czasie Zarząd Główny Ligi Morskiej ogłosi konkurs na melodię do nagrodzonych wierszy. (w)

PORTY PRACUJĄ

SZYBKI POSTĘP ODBUDOWY S/S „KAPITAN KOSKO”

Na terenie warsztatów remontowych Spółdzielni Pracy „Żegluga Morska”, prowadzona jest odbudowa wraku statku, który otrzymał nazwę s/s „Kapitan Kosko”. Robotnicy spółdzielni dokładają wszelkich starań, by statek oddać do eksploatacji na 5 miesięcy przed przewidywanym terminem. Ostatnio dla uczczenia rocznicy Manifestu Lipcowego PKWN pracownicy Żeglugi Morskiej postanowili nadprogramowo ustawić na statku konia i wmontować windy, ustawiając na pokładzie trzy maszyny i wyrzucić 120 ton mulari. Przy podnoszeniu drugiego wraku, stanowiącego własność Żeglugi Morskiej — s/s „Bosman Kaleta” — pracują obecnie ekipy ratownicze GAL.

Z BLISKIEGO WSCHODU

Do portu gdyńskiego powrócił z kolejnego rajsu do portów lewantyńskich motorowiec „Morska Wola”, przywożąc blisko 4.000 ton drobnicy. Na ładunek składają się korek, rodzyńki „sultanki” z Turcji oraz fosfaty z Północnej Afryki.

TRANSPORTY MIĘSA NADCHODZĄ DO PORTÓW

Do obu portów zespołu Gdańsk — Gdynia w dalszym ciągu nadchodzi transporty mięsa, zakupionego przez rząd

polscy zagranicą. Dnia 30 bm. do Gdyni przybył holenderski statek „Kemphann”, przywożąc z Finlandii 175 ton bekonów mrożonych oraz duński „Karl Klausen” do Gdańska z ładunkiem 205 ton mięsa wieprzowego.

DUŻE TRANSPORTY WĘGLA DO FRANCJI I WŁOCH

W bieżącym tygodniu zanotowano wzmożoną

wysiłek węgla przez porty zespołu Gdańsk — Gdynia do Francji i Włoch. Węgiel wysłany do obu tych krajów zabierany jest przez duże statki. Dnia 30 czerwca w Gdyni „Aida Laura” zabrała z Gdańska do Włoch 10.000 ton węgla, a polski „Narwik” 8.500 ton. W tym samym dniu statek „Kolmar” zabrał z Gdyni do Francji ładunek 10.000 ton węgla.

POSTÓJ STATKÓW w dniu 1. VII 49

GDANSK

Statki Wolna: Mira fin., Lewant pol., Silia fin. Kanał Portowy: Epinal fr., Watson Ferris byt. Dworzec Wiślan: Baltyk pol., Tovelung dun. Basen Górniczy: Sow Gawon radz., Akademik Pawłow radz., Arion panam., Humanitas wł., Astrid dun., Scandia dun., Sally fin., Trinitas wł., Arica fin., Albertina fin. Pomosty Wiślane: Nikolas Petras grec., Jacovo wł. Kanał Kaszubski: Oscendrecht hol., Norda dun., Yordholm dun., Nagu fin. Motława: Karl Klausen dun.

GDYNIA

Nabr. Angielskie: Jupiter pol., Wulkania pol., Delta pol., Merkury pol., Saturnia pol., Kastoria pol., Kastor pol. Nabrz. Śląskie: Rysy pol., Turnia pol., Nawet pol. Nabrz. Szwedzkie: Absalon dun. Nabrz. Duńskie: M. L. Empiricos grec., Hebe fr. Nabrz. Holenderskie: Henrik Ibsen norw., Murmansk radz., Syriusz pol. Nabrz. Francuskie: Elfrida norw., Morska Wola pol. Nabrz. Pilotowe: Balduin norw., Beta szw. Nabrz. Polskie: Falken dun., Nofolia dun., Jane Lolk dun. Nabrz. Rotterdamskie: Janetta hol. Nabrz. Indyjskie: Rygiel szw., Machall grec., Narendara szw. Nabrz. Amerykańskie: Leda fin., Sekstans alj., Irene alj., Kamp-hann hol., Alfa szw., Poznań pol. Fagot: Marianne dun.

Zadania w walce o oszczędność

Z kolei min. Szura omawia zagadnienie roli inżynierów i techników w walce o oszczędność, które można osiągnąć przede wszystkim dzięki realizacji postępu technicznego. Na pierwszy plan wysuwa się problem redukcji nadmiernej zużycia materiałów w procesie produkcji, nadmiernej ilości odpadków i braków produkcyjnych.

Odrębne zagadnienie, któremu min. Szura poświęca dużo uwagi, stanowi sposób walki o usunięcie „wąskich przekrojów”, które utrudniają lub nawet uniemożliwiają wykonanie planów produkcyjnych. Dla pokonania tego typu trudności należy się uciec do pomocy społecznego czynnika, odwołać do robotników, inżynierów i techników, a nie zadawać się tylko działaniami.

Ponad 25.000 pasażerów przewiozły w dniu Święta Morza statki przybrzeżne

Mimo silnego wiatru i stosunkowo wysokiej fali szerokiej rzeszy mieszkańców Wybrzeża oraz przybyłych wycieczkowiczów korzystających z „Dni Święta Morza” przejechało jednostkami Żeglugi Przybrzeżnej i Śródlądowej po porcie w Gdańsku i Gdyni oraz z jednogodzinnych wycieczek po Zatoce Gdańskiej. W dniu 29 czerwca statki Żeglugi Przybrzeżnej przewiozły ponad 3.000 pasa-

żerów. Statki „Kartuzy” i „Olsztyn”, należące do Państwowej Żeglugi na Wiśle, przewiozły w obrębie portu gdańskiego ponad 2.000 pasażerów. 15.000 pasażerów skorzystało ze statków Żeglugi Gdańskiej MZKG i licznych kutrów rybackich, które przez cały dzień bez przerwy woziły turystów po porcie gdyńskim i po Zatoce.

Robotnicy Poznania nawiązują współpracę z załogą parowca „Kołobrzeg”

Dnia 28 ub. m. załoga s/s „Kołobrzeg” podejmowała na pokładzie swojego statku przedstawicieli załogi robotniczej Poznań-

skich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, którzy przybyli dla objęcia patronatu nad statkiem. Po części oficjalnej, na którą składały się przemówienia przedstawicieli załogi statku i robotników odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołu robotniczego. Na szczególną uwagę zasługiwały piękne stroje zespołu, wykonane w Zakładach Przemysłu Odzieżowego.

W godzinach popołudniowych goście i gospodarze udali się do Domu Marynarza, gdzie odbyła się wspólna zabawa.

Codziennie połączenie żeglugowe Gdańsk — Elbląg

Począwszy od poniedziałku, 4 bm. Państwowa Żegluga na Wiśle uruchamia codzienne połączenie statkami pasażerskimi na trasie Gdańsk — Elbląg. Na linii kursować będą na zmianę trzy statki: „Olsztyn”, „Kartuzy” i „Malbork”. Odjazd następuje z Gdańska o godz. 13-tej, z Elbląga natomiast codziennie o godz. 7-ej rano. Nowe połączenie żeglugowe usprawni znacznie komunikację między obu miastami oraz przyczyni się do zwiększenia ruchu turystycznego w Krynicy Morskiej,

Niespodzianka Aeroklubu Gdańskiego dla przewodników pracy

Prawdziwa niespodzianka zgromadził przedmiotem pracy Warsztatów Okrętowych GAL w Gdyni Aeroklub Gdański. Z inicjatywy jednego z członków Aeroklubu — pracownika warsztatów, 12 przewodników pracy odbyło w ubiegłą niedzielę 15-minutowe loty samolotami sportowymi nad naszym wybrzeżem.



Grupa górników na lotnisku gdańskim s/s „Północny”

Sztuka kaszubska nieodłączną częścią polskiej kultury ludowej

Przemówienie tow. p. Bigusa na posiedzeniu Gdańskiej WRN

Chciałem zastanowić się nad niektórymi sprawami sztuki ludowej na terenie naszego województwa. Sztuka ludowa to jeden z podstawowych elementów kultury, który obóz demokracji polskiej o wszechstronny, jak najpełniejszy rozwój polskiej kultury narodowej, o przezwyciężenie zacofania kulturalnego — snut jej spuścizny rządów kapitalistycznych. Bogactwo sztuki ludowej, to dorobek, którego nam ani na chwilę nie wolno tracić z oka. W tej sprawie i na odcinku naszego województwa stoja przed nami wielkie zadania.

Walka o rozwój kultury i twórczości ludowej ma szczególne znaczenie dzisiaj, kiedy narodził się nacjonalizm i kosmopolityzm kształtują swój prawdziwy ludowy patriotyzm, nierozdzielnie związany z internacjonalizmem.

Sztuka ludowa nieczyli masowy wyraz własnej siły twórczej, wyraża najlepszą drogę do walki z przetrzymaniem szkodliwych wpływów przedniej strazy imperializmu, jaka jest zgila, wroga ludowi schyłkowa kultura kapitalistycznego Zachodu. Tej kulturze zaprzęta i zdrady narodowej musimy przeciwstawić naszą kulturę, cały jej postępowy dorobek, musimy przeciwstawić sztukę, związaną z narodem, o formie narodowej, a treści, wyrażającej naszą walkę o postęp, o socjalizm.

Na terenie naszego województwa szczególne miejsce zajmuje ludowa twórczość kaszubska. Jest ona bogata i piękna jest jej dorobek. Kaszubska twórczość ludowa rozwijała się w szczególnych warunkach. Ludność kaszubska, zepchnięta na piaszki przez szlachtę i junkrów, przez kolonizatorów niemieckich i rodzimych gburów — wyżyła w ciężkich warunkach. Dlatego jej twórczość ludowa jest dokumentem walki o polskość przeciw występującym w różnych postaciach próbom wynarodowienia tej części ludu polskiego. Zawiera ona również wyraz buntu pracującego biedaka kaszubskiego, przeciw nędzy i szczególnie ostrym formom ucisku. Rzecz jasna, są w miejscowej twórczości ludowej inne elementy, które trzeba odrzucić jak np. akcenty samozadowolenia pijawki wiejskiej — gbur, jak również

elementy, wniesione od zewnątrz przez różnego rodzaju fałszywych przyjaciół ludności kaszubskiej, agentów reakcji, sprzymierzonej z rodzinnymi wyzyskiwaczami.

Zadaniem naszym jest stworzenie wszystkich warunków dla rozwoju tej twórczości, a zarazem troska o zabezpieczenie jej pięknego dorobku, który jest nieodłączną częścią polskiej kultury ludowej na równi z wytworami towarzyszącymi czy piosenkami spod Krakowa. W tej chwili, zdaniem klubu radnych PZPR, troska ta jest daleko nie wystarczająca. Brak jest systematycznej opieki i pomocy przemysłowi artystycznemu, ludowej twórczości hafciarskiej, ceramicznej itd. na terenie Przymorza. Klub PZPR uważa, że ten brak trzeba jak najszybciej przezwyciężyć i postawić opiekę nad twórczością i dorobkiem miejscowej sztuki ludowej, jako jedno z głównych zadań, stojących przed Woj. Radą Narodową.

Jednocześnie klub radnych PZPR, aby ciśniej zawiązać całości kształt prac kulturalno-oświatowych na Wybrzeżu z pracą Rady, stawia wniosek o zobowiązanie prezydium Rady do przejęcia w ciągu lipca od Urzędu Wojewódzkiego Gdańskiego Rady Kultury i Sztuki i stworzenie w ten sposób z członków Rady i powołanych przedstawicieli świata kultury i sztuki oraz całego społeczeństwa Rady Kultury i Sztuki przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej. Klub Radnych PZPR stawia wniosek, aby przed Prezydium Rady i zorganizowaną Radą Kultury i Sztuki postawić następujące zadania:

- 1 Zbadać stan zbiorów kaszubskiej sztuki ludowej i piśmiennictwa oraz ustalić stałe formy opieki nad nimi.
- 2 Ustalić formy opieki nad miejscową twórczością ludową.
- 3 Zbadać stan całokształtu regionalnego twórczości Województwa, a zwłaszcza warmińskiej twórczości ludowej w pow. sztumskim i kwidzińskim.

Stawiam wniosek, by z dokonanych w tej sprawie prac przedstawicieli Rady Kultury i Sztuki przy Woj. Radzie Narodowej złożyć sprawozdanie w specjalnym punkcie porządku dziennego na następnym posiedzeniu Rady. Klub PZPR jest przekonany, że w warunkach opieki społeczeństwa i Rządu twórczość ludowa naszego województwa jako składająca część dorobku polskiej narodowej kultury osiągnie swój rozwój, godny nowej rzeczywistości naszego kraju.

PRÓBY ROZBICIA nie osłabiły siły i znaczenia ŚFZZ

Wypisane na sztandarze Światowej Federacji Związków Zawodowych hasła walki o całkowite wykorzenie faszyzmu i o zaprowadzenie trwałego, demokratycznego pokoju, wywoływały i wywołują wściekłość obozu imperialistycznego. Obóz ten widzi wielką groźbę dla swoich planów w samym istnieniu pierwszej w historii ruchu robotniczego, organizacji, która postawiła sobie za cel obronę interesów mas pracujących całego świata i organizowanie wspólnej walki związków zawodowych wszystkich krajów, przeciwko wszelkim zakusom na ekonomiczne i socjalne prawa ludzi pracy.

Warto przypomnieć, że już w grudniu 1947 r. na zebraniu kierownictwa AFL (Amerykańska Federacja Pracy) i przedstawiciel angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych, opracowa-

ny został plan rozbitcia Federacji Zw. Zaw. i utworzenia nowej, marshallowskiej organizacji zawodowej.

W ciągu całego ubiegłego roku reakcyjni amerykańscy przywódcy związkowi, jak Green, Wall, Brown i inni, przygotowywali grunt do urzeczywistnienia tego planu. Przy pomocy Departamentu Stanu USA i pieniędzy, szczerze dostarczanych przez administrację planu Marshalla, AFL dokonała rozbitcia związków zawodowych w poszczególnych krajach (Francja, Włochy).

Na początku 1948 r. stworzono z zw. Federację Pracy Ameryki Łacińskiej, jako przeciwwagę do jednolitej organizacji związkowej 20 państw południowo-amerykańskich. Wiosną br. z inicjatyw AFL powołano londyński komitet administracyjny, w którym ze wstrząsającą jedynowładnią,

współpracują prawnicy przywódcy organizacji związkowych USA i „czolowi” działacze Zw. Zaw. krajów marshallowskich.

Latem ubiegłego roku usiłowano stworzyć tzw. sekretariat azjatycki, którego celem miało być rozbić młodych Zw. Zaw. Azji i podporządkowanie ich interesom amerykańskiej polityki zagranicznej. Jesienią 1948 r. w Paryżu zorganizowano „szystowsko-emigrancki” ośrodek „Związków Zawodowych”. Celem organizowania sieci szpiegowskiej w krajach wschodniej i południowo-wschodniej Europy.

W końcu — jak donosi nowojorski korespondent TASS — odbyła się przed kilku dniami w Genewie konferencja prawników przywódców zawodowych, na której omawiana była sprawa utworzenia antydemokratycznej międzynarodowej organizacji związków zawodowych. Ale i ta konferencja nie przyniosła rezultatów.

Wszystkie te próby i machinacje zakończyły się fiaskiem. Klasa robotnicza nie poddaje się wpływom agentów amerykańskiego ekspansjonizmu. Świadczy o tym dobitnie takie fakty, jak wzmacniająca się fala strajków, wzmożenie jednolitej klasy robotniczej we Francji i Włoszech, udział milionów ludzi pracy Anglii i USA w walce o pokój przeciw zbrojeniom, demonstracje międzynarodowej solidarności robotniczej, niepowodzenie nagonki antykomunistycznej w Anglii, zjednoczenie związków zawodowych w Chinach, wzmożenie ruchu strajkowego w Japonii itd.

Rozbijająca grupa „Force Ouvriere” we Francji faktycznie przestała istnieć. Jej dotychczasowe organizacje współpracują z CGT. To samo obserwujemy we Włoszech, gdzie wszystkie wysiłki

marshallowskiej „góry”, katolickich Związków Zawodowych, w kierunku stworzenia masowej „antykomunistycznej” organizacji związkowej, zakończyły się niepowodzeniem. I w Ameryce Łacińskiej i na Dalekim Wschodzie utworzone przez AFL grupy rozbijackie zostały izolowane od szerokiej mas pracujących.

Światowa Federacja Związków Zawodowych zdała egzamin. Zachowała spójność i jedność swych szeregów. Podczas, gdy w chwili powstania Federacja liczyła 44 miliony członków, dziś — mimo prób rozłamów liczy prawie 70 milionów w 66 krajach.

Na Światowym Kongresie Zwoleńników Pokoju właśnie delegacja Światowej Federacji Związków Zawodowych wysunęła szereg praktycznych propozycji odnośnie utworzenia narodowych Komitetów Obrony Pokoju.

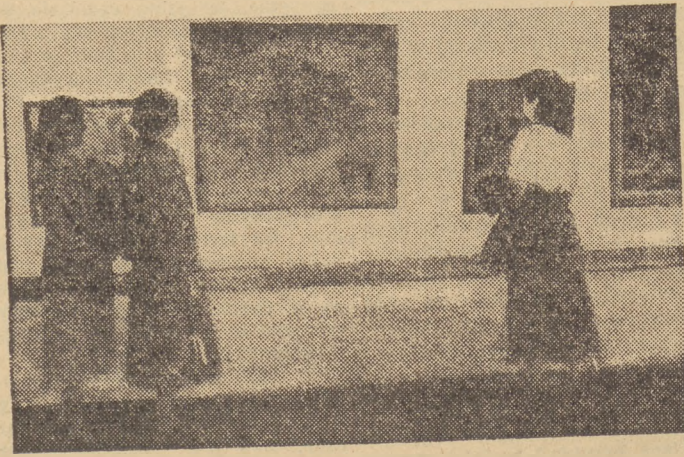
Federacji zawiądzamy wysunięcie na Radzie Gospodarczej i Społecznej ONZ szeregu problemów, posiadających ogromne znaczenie dla mas pracujących — jednakowej płacy dla kobiet i mężczyzn, sprawę dyskryminacji rasowej, praw związków zawodowych itp.

Manewry agentów Wall-Street i AFL nie zdążyły na nic. Idea jednolitej światowej klasy robotniczej obejmuje dziesiątki milionów prostych ludzi.

II Wszechświatowy Kongres Związków Zawodowych w Mediolanie jest ważnym wydarzeniem w życiu klasy robotniczej.

Kongres mediolanski jeszcze silniej zjednoczy do walki przeciwko rozbiżaczom — agentom imperializmu milionów mas pracujących, które widzą w Światowej Federacji Związków Zawodowych trwałą ostoję w walce o swoje życiowe interesy.

J. M.



Wystawa malarska marynistów Mokwy i Dzierżyńskiego w Stoczni Gdańskiej cieszy się dużym powodzeniem. Wystawione prace związane tematycznie z morzem i jego zagadnieniami, interesują każdego. Na zdjęciu — fragment wystawy

Robotnicy i chłopci w titowskiej Jugosławii wydani na pastwę wyzyskiwaczy i spekulantów

W roku 1945 przeciętny zarobek robotnika jugosłowiańskiego wynosił około 3.200 dinarów miesięcznie. W owym czasie takie wynagrodzenie za pracę uważać można było za względnie wystarczające, ponieważ pozwalało ono robotnikowi na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb życiowych i kulturalnych. Od czasu jednak, gdy Tito wszedł na drogę awanturniczej polityki gospodarczej i zdrady mas ludowych, położenie klasy robot-

niczej Jugosławii uległo i ulega stale pogorszeniu. Robotnik w titowskiej Jugosławii — obecnie już głoduje.

Istotnie — przeciętne miesięczne wynagrodzenie robotnika w Jugosławii wynosi obecnie około 3.500 dinarów. Zarobki robotników wzrosły więc mniej więcej o 9 proc. Ale jednocześnie ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły o 741 proc. w porównaniu z rokiem 1945.

poziomie znajduje się w literaturze światowej. Mówi się nieraz, że dopiero Conrad odsłonił Anglię komu poezję morza. Charakterystyczne jest, że w literaturze polskiej nie jest możliwe i przekracza możliwości syntetycznego historycznego szkicu, śmiało jednak można powiedzieć, że stanowi on najdoskonalszy wzór dla właściwego pojęcia o tego trudnego tematu, wymagającego, jak żaden inny, pełnego, bezpośrodkowego, a przetożyciach i pracy opartej kontakta z morzem.

W literaturze polskiej nie wiele znajdziemy utworów istotnie wartościowych, panuje raczej przeciętność. Jej pełny rozwój hamuje albo brak wybitniejszego talentu literackiego u tych, którzy o morzu mogą mówić na podstawie jego dobrej bezpośredniej znajomości, albo z drugiej strony brak jego znajomości u tych, którym talent umożliwiłby stworzenie utworu istotnie wartościowego. Dlatego też zawsze aktualne jest wołanie o umożliwienie talentowanym literatom znanym z innych dziedzin literatury, jak z drugiej strony postulat możliwego starannego humanistycznego kształcenia przyszłych pracowników marynarki polskiej, z której szeregu mogłyby kiedyś wyrósł drugi Conrad, już w polskim języku piszący o morzu.

Marian Des Loges.

W Jugosławii istnieje tzw. „gwarantowane” zapotrzebowanie robotników i pracowników, ale istnieje ono tylko na papierze. Z tego co robotnicy otrzymują w ramach tego zapotrzebowania nie są oni w stanie żyć. Mięsa i tłuszczów zwracają robotnicy jugosłowiańscy wcale prawie nie widzi. Nawet robotnicy, zatrudnieni w ciężkim przemyśle, a więc: górnicy, metalowcy itd., którym przysługują specjalne racje słoniny i tłuszczów, od dłuższego już czasu nie otrzymują nic, lub w minimalnych ilościach. Oddawna już mleko dla dzieci wydawane jest bardzo nierzadko, przy tym zmieszane z wodą.

Całkowicie, a przedwcześnie, przeprowadzone bez przygotowania odpowiedniej bazy ekonomicznej, upaństwowienie przemysłu i handlu, doprowadziło do rozkwitu czarnego handlu w Jugosławii. Artykuły przemysłowe, wyrabiane w fabrykach państwowych, znajdując sobie drogę na czarny rynek i uzyskując tam ceny znacznie wyższe, niż w oficjalnym rynku. Nawet zwykłe mydło do prania, w cenie od 400 — 500 dinarów, znaleźć można tylko na czarnym rynku. Również na ubranie, wykonane w państwowych warsztatach, nie może liczyć robotnik jugosłowiański, ponieważ nie znajduje go w sklepach państwowych.

O tym, jak titowcy postępują z robotnikami, rozgorzconymi swą niedolą, świadczy następujący przykład.

Ubiegłej jesieni robotnicy fabryk w Celji, doprowadzeni do ostateczności brakiem artykułów żywnościowych (przez 3 miesiące nie dostali ani mięsa, ani tłuszczów) postanowili zastrajkować. Obiecano im dwa wagony mięsa. Jednakże przeznaczone dla robotników, posłano do Austrii, która dostarcza kłice titowskiej luksusowej galanterii i ubrań. Robotnicy oburzeni takim postępowaniem, nie

przystąpili do pracy. Nastąpiły liczne aresztowania.

Strajki w Jugosławii, wywołane eksploatacją i skrajną nędzą klasy robotniczej, wybuchają periodycznie w różnych częściach kraju. Tłumione są przez titowską policję z bezwzględną brutalnością, metodami, przypominającymi postępowanie hitlerowców w krajach okupowanych.

W nielepym położeniu, od pracującej ludności miast, znajduje się wieś jugosłowiańska. Mało i średniorolny chłop został wydany przez kłice Tito na pastwę kulaków. Titowcy, którzy zerwali z marksizmem-leninizmem, negują walkę klasową na wsi, czego dowodem są m. in. przemówienia samego Tito oraz zarządzenia o skupu zboża, żywności itd. Tak np. zarządzenie w sprawie skupu zboża, było daleko bardziej dostosowane do potrzeb biednych i średnich chłopów.

Również w tzw. „zadrugach”, czyli w wiejskich spółdzielniach pracy, będących w titowskiej Jugosławii parodią spółdzielczości wiejskiej, biedny chłop został oddany na pastwę kulaków. Jednym z przykładów ciężkiego położenia wsi spółdzielczej w Jugosławii są przykłady ciężkiego położenia wsi spółdzielczej w Jugosławii — jest historia „zadrug”, położonych koło Vardaru — „Vardar” i „Sloga”. Te gospodarstwa spółdzielcze zajmują się wyłącznie hodowlą winnej latorośli. Zboże i mąkę muszą kupować. Winogrona odsprzedają przemysłowi państwowemu po urzędowych cenach. Natomiast pszenicy i chleba nie otrzymują po cenach urzędowych, a muszą je kupować od bogaczy wiejskich. Na przedwiośnie r. ub. obie wsi spółdzielcze nie miały kasy chleba dla swoich członków.

Tymczasem w ciągu ostatnich miesięcy titowskiej trockiści się zapędzają biednych chłopów do wiejskich spółdzielczych, posługując się przy tym najbrutalniejszym naciskiem ekonomicznym i administracyjnym.

Należy podkreślić, że organizacja tego rodzaju spółdzielni napotyka na wielkie trudności wskutek oporu ludności o całkowitego nieprzygotowania aparatu państwowego do tej operacji. Lecz awanturnicy titowscy śpieszą się, zależy im bowiem na jak najszybszym wyeliminowaniu od chłopów owoców jego pracy, które w wyniku zobowiązań powziętych wobec imperialistów idą na eksport — na zachód.

Eksploatacja robotników i biednych chłopów przez państwo titowskie, kulaków i spekulantów oraz pogłębiający się chaos ekonomiczny w kraju, powoduje rosnące niezadowolenie i opór w masach pracujących.

L. R.

Morze w literaturze polskiej

pełnych ekspresji przenośniach i hiperbolach. Takim jest przepiękny utwór o morzu w „Księżu Niezłomnym”, takim ma być poeta w „Genezis” Ducha” kosmiczny żywioł oceanu, prologa organicznego życia na ziemi. — Skała obrazów morza, różnorodność jego ujęcia wyróżnia Słowackiego i stawia na czele wszystkich marynistów romantyzmu polskiego. A i długi czas później nikt z taką świeżością i siłą i z tak głębokim odczuciem nie przedstawia morza jak autor „Genezis” Ducha”.

Konopnicka nie przekracza granic wytyczonych twórczością Słowackiego, mimo, że podejmuje w „Panu Balcerze” temat wielkiej podróży oceanicznej. O wiele wartościowsze są w tym zakresie jej nowele bretońskie. Asnyk w niewielu lirykach celuje drobiazgowością opisu. Na największą uwagę zasługuje wśród poetów polskiego impresjonizmu Tetmajer. Wzbogacony on techniką obrazowania, umie szczególnie sugestywnie pokazać nieskończoność horyzontu morską, bogactwo światła i barw roztopionych w powietrzu perspektyw. Opisy morza i obrazy z podróży morskich mnożą się wraz z rozwojem literatury polskiej przełomu w. XIX-go, na XX-ty, rzadko jednak wykracza poza dość powściągliwą opisywłość, najczęściej mamy ujęcie obrazu morza z wybrzeża, czy oczyma przypadkowe go w istocie podobać ze statku, natomiast obraz pracy na morzu pozostaje jeszcze wciąż księgą zamkniętą dla literatury polskiej. I wciąż widzi ona raczej morza dalekie a skierowanie się ku bliskiemu i naszym Bałtykowi wydaje się być dla niej w tych czasach czymś bardziej egzotycznym niż dalekie oceaniczne wyprawy.

Przełomem pod tym względem staje się dopiero twórczość 2 pokolenia: Bernarda Chrzanowskiego i Mariusza Żarowskiego. Pierwszy

zdobycza dla literatury polskiej w drugim dziesięcioleciu XX w. bałtyckie wybrzeże i kaszubszczyznę, drugi: żegluga na pełnym morzu i marynarza. — Choć utwory Chrzanowskiego mają raczej enigmatyczny charakter opowieści krajoznawczych to jednak dzięki walorom literackiej formy i siły uczucia wywarły duży wpływ na współczesnych, nabierając dzięki temu szczególnej wagi w historii tematyki morskiej. Z ich ducha wyrósł najwybitniejszy utwór marynistyczny z lat międzywojennych: „Wiatr od morza” Żeromskiego. Może ktoś wysunąłby zarzut, że przeważa w nim charakter raczej wybrzeżowy niemniej jednak po raz pierwszy w literaturze polskiej w wielkim, o wysokiej artystycznej wartości utworze, morze i wybrzeże stało się wyłącznym tematem i myślą morską. Z ich ducha wyrósł najwybitniejszy utwór marynistyczny z lat międzywojennych: „Wiatr od morza” Żeromskiego. Może ktoś wysunąłby zarzut, że przeważa w nim charakter raczej wybrzeżowy niemniej jednak po raz pierwszy w literaturze polskiej w wielkim, o wysokiej artystycznej wartości utworze, morze i wybrzeże stało się wyłącznym tematem i myślą morską. Z ich ducha wyrósł najwybitniejszy utwór marynistyczny z lat międzywojennych: „Wiatr od morza” Żeromskiego. Może ktoś wysunąłby zarzut, że przeważa w nim charakter raczej wybrzeżowy niemniej jednak po raz pierwszy w literaturze polskiej w wielkim, o wysokiej artystycznej wartości utworze, morze i wybrzeże stało się wyłącznym tematem i myślą morską.

Zaruski, rozpoczynający swą działalność nieco wcześniej od Chrzanowskiego jest właściwym pionierem literatury morskiej w czystym tego słowa znaczeniu. Choć jego nowe i utwory liryczne przedstawiają niską wartość artystyczną, należy go tu wymienić jako pierwszego, który rozumiał duszę marynarza, udatnie i prawdziwie przedstawił jego ciężką pracę i zobrazował jego walki z żywiołami.

Zdobycza w sztandarze osiągnięć literatury marynistycznej byłoby niepełne, gdyby pominać twórczość Conrada-Korzeniowskiego. Mimo, że pisał on w języku angielskim nigdy nie przestał się czuć Polakiem a w jego postawie twórczej badacz literatury zgodnie dopatrują się ówczesnych s'owiańskich i polskich. Twórczość jego przerasta wszystko to co kiedykolwiek powstało w literaturze polskiej na ten temat a

Dnia 29 czerwca zmarł przeżywszy lat 48

tow. JAN RESZCZYŃSKI

W zmarłym tracą szeregi P. Z. P. R. wzorowego towarzysza i socjalistę, o czym donosi

Organizacja Podstawowa P. Z. P. R. przy Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich Gdańsk - Wrzeszcz

1819

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 2 lipca o godz. 14-tej

Tysiąc nowych mieszkań dla ludzi pracy w Gdańsku

Z obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej wiceprzewodniczący Rady poseł Stefanowski złożył sprawozdanie z wykonania uchwał i realizacji u przednio zgłoszonych wniosków.

USPRAWNIĆ PRACĘ OUL

Prezydium Rady ze szczególną

starannością rozpatrzyło wniosek w sprawie działalności OUL. Kontrola tej instytucji wykazała wiele niedopatrzeń w pracy. Tak np. od dłuższego czasu magazynowane są w OUL lekarstwa. Na terenie poszczególnych powiatów obywatele czekają od lat na uregulowanie należności za meble.

Komisja Kontroli Społecznej WRN po przeprowadzonej kontroli zgłosiła wniosek o skierowanie sprawy przeciw 14 pracownikom OUL do odpowiednich władz. Na ostatnim posiedzeniu Rada uchwaliła przeprowadzenie dalszej kontroli pracy OUL.

NIEZYCIOWE PRZEPISY MORSKIE

Wniosek radnego Płońskiego, dotyczący przeprowadzenia kontroli Ośrodków Maszynowych, jest obecnie rozpatrywany. Sprawozdanie z kontroli złożone zostanie na najbliższym posiedzeniu WRN. Wniosek radnego Święckiego w sprawie odpowiedzialności kierowników instytucji za rejestrację analfabetów został przekazany pełnomocnikowi do walki z analfabetyzmem. Wniosek radnego Szyrnarowskiego odnośnie niezyciowych przepisów morskich na skutek których wzbronione jest przenoszenie części maszyn i niewykorzystanych zapasów apropracyjnych ze statku na ląd, rozpatrzy Komisja Morska wspólnie z Izłą Morską.

Tow. Stolarek zreferował w dalszym ciągu obrad sprawę szkolenia członków Gminnych Rad Narodowych, realizowanego obecnie na wniosek jednego z radnych. Szkolenie, w którym biorą udział członkowie prezydium Powiatowych Rad, Komisji Kontroli Społecznej, aktywni działacze i członkowie Rad Gminnych, rozpoczęło 13 maja. Jednodniowe kursy odbyły się dotychczas w 8-miu powiatach.

ZATRUDNIENIE KOBIEC

Członek Prezydium WRN ob. Głuchowski udzielił następnie odpowiedzi na interpelację tow. Obyrka w sprawie zatrudnienia kobiet na terenie Gdyni.

Z kredytów na sumę 29 milionów zł, które mają być uruchomione w terminie od 15 czerwca do listopada na oczyszczanie i porządkowanie dzielnic robotniczych, Gdynia otrzymuje ponad 7 mil. złotych. W ramach tych kredytów przewiduje się zatrudnienie 150 kobiet.

WYMOWNY PRZEBIEG REJESTRACJI ANALFABETÓW

W dalszym ciągu obrad WRN inspektor Banasiak zreferował posępy w walce z analfabetyzmem. Pełnomocnicy i sekretarze powiatów do spraw walki z analfabetyzmem pracują sprawnie, natomiast na szczeblu gminnym zdarzają się jeszcze pewne niedociągnięcia. Na ogół rejestracja analfabetów przebiegała sprawnie, choć zdarzały się wypadki, że niektórzy

rejestratorzy traktowali powierzony blok pobieżnie, zadawając się jedynie oświadczeniem administratorów względnie głównych lokatorów, że na terenie danego domu nie ma analfabetów.

Z uznaniem należy podkreślić coraz żywszy udział organizacji społecznych w walce z analfabetyzmem. Poza Związkami Zawodowymi ożywiona działalność w tym kierunku przejawia obecnie Liga Kobiet, która organizuje kursy dla swoich członkiń. Również ZMP bierze żywy udział w akcji.

Dotychczas nie ma jeszcze pełnego obrazu walki z analfabetyzmem, gdyż prace w terenie trwają. Według otrzymanych sprawozdań w Wejherowie na 17.000 mieszkańców zarejestrowano 600 analfabetów, w powiecie wejherowskim ilość osób nie umiejących czytać i pisać lub posiadających tę umiejętność w stopniu niedostatecznym, wynosi ok. 2.500, w Sopocie na 45.000 mieszkańców zarejestrowano 280 analfabetów. Na terenie Oruni i Nowego Portu dotychczas zanotowano ok. 300 osób nie posiadających umiejętności czytania i pisania.

Na podstawie dotychczasowych danych ilość analfabetów w woj. gdańskim waha się, w zależności od rejonów, w granicach od 7 — 12 proc. Powiatowe prezydiumy prowadziły liczne inspekcje i kontrole, w wyniku których w powiecie gdańskim zwrócono kilku gminom listy rejestracyjne do uzupełnienia.

W dalszych komunikatach Prezydium WRN przewodniczący Rady tow. Duda-Dziewierz podał radnym do wiadomości, że ZOR kończy w br. w Gdańsku budowę ok. 1.000 mieszkań.

Tow. Duda-Dziewierz zwrócił uwagę na konieczność należytego przygotowania wniosków o dodatkowe kredyty inwestycyjne z Rady Państwa. W roku ubiegłym, pomimo znacznych potrzeb, Zarządy Miejskie nie dość dokładnie opracowały materiały wnioskodawcze, przez co nie można było wykorzystać wszystkich możliwości kredytowych.

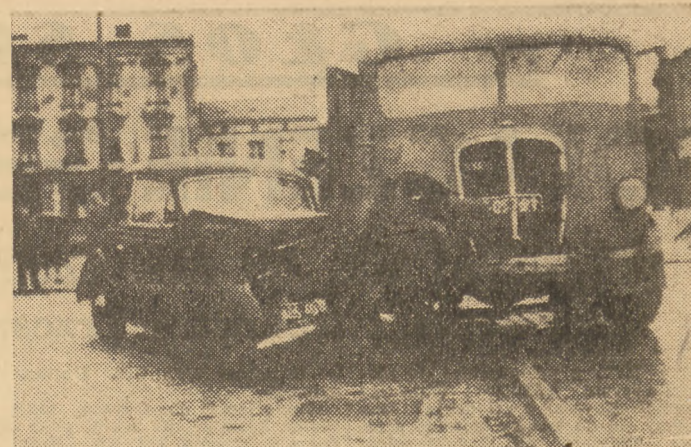
ZNIZKI NA PRZEJAZDY WÓZAMI PKS

W wolnych wnioskach radny Włodarski stwierdził, że Powiatowe i Gminne Rady Narodowe nie odzwierciedlały na okólnik Państwowej Komunikacji Autobusowej w sprawie uwag do obecnych rozkładów jazdy PKS. Mówca wezwał zebranych, aby dopilnowali przekazania Dyrekcji PKS odpowiedzi na ankietę do dnia 5 lipca. W dalszym ciągu mówca stwierdził, że w tym czasie Gdańsk — Gdynia wozy MKZ są przepełnione, PKS natomiast niewykorzystane i zaopiniował do Prezydium Rady o uzyskanie w PKS dla świata pracy takich samych zniżek, jakich udziela MKZ.

Imieniem klubu radnych PZPR i organizacji młodzieżowych, radny Pawlikowski zgłosił wniosek o pla-

rowe zatrudnienie absolwentów wyższych i średnich szkół technicznych Wybrzeża. Mówca zaproponował zwołanie konferencji rektorów szkół wyższych i dyrektorów średnich zakładów naukowych oraz przedstawicieli przemysłu do opracowania racjonalnego planu zatrudnienia absolwentów.

Imieniem klubu radnych PZPR tow. poseł Bigus z Wejherowa zgłosił wniosek o rozłożenie większej opieki nad kaszubską sztuką ludową. Wniosek ten został przyjęty przez radnych hucznymi oklaskami i spotkał się z pełnym poparciem wszystkich klubów radnych. Radni zwrócili w dyskusji uwagę na brak reprezentacji Kaszubów w Festiwalu Muzyki Ludowej w Warszawie i na niedostateczne uwzględnienie regionu kaszubskiego w Festiwalu Sztuki Plastycznej w Sopocie. (w. Tekst przemówienia tow. posła Bigusa podajemy na str. 4-cj.).



Nieraznokrotnie pisaliśmy już o „kawalerskich” jazdach kierowców samochodowych, które doprowadzają w rezultacie do katastrof i śmiertelnych wypadków.

Oto zdjęcie, przedstawiające skutki lekkomyślnej jazdy. Wypadek miał miejsce przed Komendą MO w Wrzeszczu. Samochód osobowy został zniszczony, dwóch pasażerów odwieziono w ciężkim stanie do szpitala, a kierowca został aresztowany.

Odpowiednie władze powinny ukrocić harce niektórych kierowców i pilnować, aby wszyscy przestrzegali przepisów drogowych.

Świadkowie potwierdzają winę oskarżonych w procesie o łapownictwo i nadużycia w Wydziale Melioracyjnym

W trzecim dniu rozprawy przeciwko szkodnikom gospodarczym na Żulawach, zeznawał oskarżony Bronisław Nowacki — urzędnik Rejonowego Kierownictwa Robót Wodno-Melioracyjnych. Oskarżony został delegowany do nadzoru robót renowacyjnych na polderze Nr. 33 Oczesław. Nowacki nie przyznaje się do zarzutu, że pobrał od oskarżonego Edmunda Janusza 30 tysięcy zł. za pozytywną ocenę robót wykonywanych przez SBW.

Oskarżony Edward Grzywacz — kierownik spółdzielni budowlanej w Olsztynie przyznał się, że wyczerpił inż. Szmurło ok. 30 tysięcy zł. jako prowizję. Wyplatał ostatniego rachunku Szmurło uzależnił od wpłacenia prowizji. Gdy Grzywacz zgodził się na zapłacenie prowizji rachunek został natychmiast uregulowany.

Również Stanisław Tarasiewicz przyspieszał realizowanie rachunków, wpłacając odpowiednie sumy na rzecz pracowników Wydziału Wodno-Melioracyjnego. Oskarżony nie przyznaje się do winy, twierdząc, że wpłacone 60 tysięcy zł. traktował jako pożyczkę udzieloną inspektorowi Grzywnie, na kupno samochodu.

Jako ostatni z oskarżonych zeznawał Andrzej Kowalezyk, pracownik Wydziału Wodno-Melioracyjnego, który do stawianych mu w akcie oskarżenia zarzutów nie przyznaje się. Kowalezyk twierdził, że od Firmy B-cia Kowalecy nie żądał nigdy łapówek i nie pobrał 75 tysięcy zł.

Po oświadczeniach oskarżonych zeznawali świadkowie.

Świadek Szmatera, stwierdza, że szczególnie uważnie kontrolował poldery, wykonana przez SBW, gdyż słyszał złą opinię o pracach tej spółdzielni. Świadkowie Domaszkowski i Tadeusz Kryński, którzy pracowali przy pompach na Orłowie, stwierdzili, że kanały główne, znajdujące się na terenie Orłowa, nigdy nie były czyszczone, skoszono tam zaledwie trawę, ale namula nie wyciągano.

Inż. Leon Prigoży zeznał, że osk. Szmurło zażądał od jego firmy prowizji w granicach od 5 do 8 proc., świadek nie zgodził się jednak na tak wysoką prowizję. Oskarżony Szmurło zażądał również prowizji w wysokości 5 proc. od świadka Janusza Syskiego. Świadek zmuszony był wypłacić oskarżonemu ok. 150 tysięcy zł. gdyż w przeciwnym razie wstrzymanoby mu rachunki. Syski nie był w stanie płacić 5 proc. prowizji, pracownicy jednak Wydziału Wodno-Melioracyjnego kilkakrotnie dopominali się o to.

Świadek Jan Kowalski, który prowadził prace na kilku polderach stwierdza, że i on musiał płacić od każdego rachunku prowizję w wysokości 3 proc. Ostatni rachunek Wydział Wodno-Melioracyjny zrealizował mu dopiero w trzy miesiące po wystawieniu. Ogółem Firma B-cia Kowalecy wypłaciła inż. Szmurło prowizję od 21 milionów zł. Również osk. Kowalezyk zażądał od świadka symbolicznej złotówki od każdego skontrolowanego przez siebie rowu. Targ w targ i z symbolicznej złotówki musiał płacić 50 gr. od jednego metra. Razem Kowalski wpłacił Kowalecykowi 75 tysięcy. Jan Sterna, reprezentujący jedną z firm pracujących na Żulawach zeznał, że i od niego osk. Grzywacz zażądał prowizji w wysokości 10 proc., obniżonej następnie przez inż. Szmurło do 5 proc.

Świadek Kazimierz Matul — dyrektor Departamentu Ministerstwa Rolnictwa zobowiązał Sądowi system organizacyjny Wydziału. Świadek stwierdził, że kontrole przeprowadzane przy odbiorze robót, miały charakter wyrzykowy. Trudno bowiem było każdy kanał, czy rów obejść i sprawdzić. Zdaniem świadka niedociągnięcia przy wybieraniu szlamu z kanałów powodowały opóźnienie w odwadnianiu.

Pomiarz Sidor, który pracował przy polderze Grochowo zeznał, że znajdujące się tam rowy były źle czyszczone. Np. rowy długości 2 kilometrów oczyszczono na przestrzeni zaledwie 500 metrów. Na dnie rowu pozostał namul,

który nie był uprzątnięty. Prace były wykonywane niedbale, a w niektórych rowach ograniczali się jedynie do skoszenia trawy.

Obecny naczelnik Wydziału Wodno-Melioracyjnego ob. Kisielewski brał w r. 1948 udział w kolaudacji polderu Grochowo 6/W. Świadek stwierdza, że rowy nie zgadzały się z planami sytuacyjnymi. Kilka rowów nie wykonano, lecz umieszczono w planie. Przeprowadzając inspekcję w obecności oskarżonego Szmurło, roboty wówczas nie przyjęto. Świadek zeznaje dalej, że rachunki za wykonanie robót na tym polderze, były jednak zapłacone. W styczniu br. po przejęciu Wydziału Wodno-Melioracyjnego inż. Kisielewski stwierdził brak dziennika budowy i innych akt, dotyczących polderu grochowskiego.

Teatry

TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — godz. 20-ta — Pygmalion.
TEATR WIELKI Gdańsk — godz. 20-ta — Zolnierz Królowej Madagaskaru.
TEATR WIELKI — Gdańsk — o godzinie 12 ostatni występ M. Chmurkowska, Wiera Gran, T. Bocheński. — godz. 20 „Zolnierz Królowej Madagaskaru”. Zniżki ważne.

Kina

Gdańsk — Światowid — „Zawieja”, dozwolony od lat 14. Pierwszy seans o godz. 17-tej.
Wrzeszcz — Capitol — „Wielka nagroda”. Film kolorowy. Dozwolony od lat 14. Początek seansów o godz. 16.15, 18.30, 21. W niedzielę i święta o godzinie 13.30, 15.15, 18.30 i 21.
Wrzeszcz — Bajka — „Szewc Mateusz” dozw. od lat 14, pierwszy seans o godz. 17-tej.
Oliva — Polonia — „Czwarty porysokop” — film dozwolony od lat 14. Godziny seansów bez zmian.
Sopot — Polonia — „Ulica graniczna”. Początek seansów o godz. 16.15, 18.30 i 21. W niedzielę i święta o godzinie 13.30, 15.15, 18.30 i 21.
Sopot — Baltyk — „Ulica graniczna”. Dozw. od lat 14. Początek seansów o 16.30 i 21.30.
Gdynia — Warszawa — „Ulica graniczna”. Dozwolony od lat 14. Początek seansów o godz. 15.30, 18.30. W niedzielę i święta o 13.30, 15.30, 18 i 21.
Gdynia — Atlantic — „Ulica graniczna”. Dozwolony od lat 14. Początek seansów o godz. 16.15, 18.30 i 21.
Gdynia — Goplana — „Czekaj na mnie”, dozw. od lat 14. Początek seansów bez zmian.
Gdynia — Fala — „Spotkanie”, dozw. od lat 18. Początek seansów bez zmian.
Gdynia — Promień — „Sępy”. Początek seansów o godz. 18.30 i 21.00.

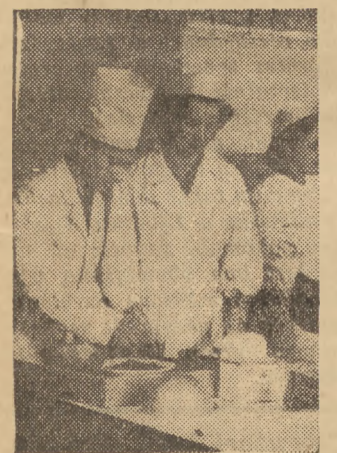
Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ
Sobota 2 lipca 1949 roku
5.10 — Sygnał czasu, 5.15 — Wiad. poranne, 5.20 — Koncert, 6.00 Dziennik poranny, 6.15 Muzyka, 6.30 Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 6.55 — Program, 7.00 — Wiad. poranne, 7.20 — Muzyka, 8.00 — Streszcz. wiad. poran., 8.05 — Poradnik turystyczny, 8.15 — Muzyka rozrywkowa, 8.35 — Daleko od Moskwy, 8.55 — Program, 8.58 — Przerwa, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Wiadomości południowe, 12.20 — Audycja dla wsi, 12.50 — Melodie ludowe, 13.20 — Skrzynka PCK, 13.30 — Muzyka, 14.00 — Felieton, 14.15 — Kameralna muzyka francuska, 14.50 — Wiad. miejscowe, 15.05 — Kogo gościmy na wieczorach, 15.15 — Pogadanka pt. Z wędrówki po wsi, 15.25 — Informacje, 15.30 — Ciekawe słownictwo, 16.00 — Z kukielkami na wieś, 16.15 — Muzyka, 16.20 — Miesiąc kulturalny, 16.40 — Nauka w służbie człowieka, 16.50 — Rezerwa, 17.00 — 1 dziennik popołudniowy, 17.15 — Przy sobocie po robocie, 18.15 — Wieczór Mickiewiczowski, 18.40 — Utwory woliodzielne, 19.00 — 11 dziennik popołudniowy, 19.15 — Koncert, 20.00 — Montaż literacki, 20.20 Koncert rozrywkowy, 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.30 — Muzyka, 21.40 — Teatr Dzieci, 22.00 — Muzyka taneczna, 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Muzyka taneczna, 23.50 — Program, 24.00 — Hymn.



stwa, zasad żywienia, organizacji przedsiębiorstwa przemysłu gospodniego, ale również i zagadnień ogólnych, prawoznawstwa i psychologii. Obok teorii — również i zajęcia praktyczne. Dążąca do jak najwięzszego usamodzielnienia młodzieży musi poznać kunszt kulinarny przy piecu kuchennym. Przygotowuje więc sumiennie wszelkie posiłki, dbając aby miały one odpowiednią ilość kalorii.

Korzystając z uprzejmości dyrektorki ob. Ilowieckiej zagladamy do kuchni, mieszczącej się na drugim piętrze. Już na schodach drażnią nas miłe zapachy. Chłopcy i dziewczęta wszysej w białych fartuchach kucharzy w wielkim zapale. Panuje tu



idealny porządek i czystość. Oczywiście zapal w pracy nie przeszkadza kuchennym plotkom. Jedną z miłe uśmiechających się młodych adeptek szepce coś właśnie do swojej sąsiadki. Ale bądźmy dyskretni. Nie należy podsłuchiwać zresztą, ciekawskie rzeczy dzieją się tuż obok, gdzie inna przyszła kierowniczka stołówki czy hotelu próbuje właśnie, czy żółtko jest odpowiednio utarte i słodkie.



Zachęcen tym przykładem i my próbujemy produkowanych tu arcydzieł sztuki kulinarnej. Nawet niewierny Tomasz przyznałby po tej próbie, że określenie jako arcydzieło — posiłków przyrządzanych przez uczennice nie jest przesadą. Nauk nie poszła w las wbrew przysłowiu: że, gdzie kucharek 6 tam nie ma co jeść. [Zetka]

Maklerzy okrętowi
Agenci frachtowi
Linie regularne

„NAVIGATOR”

POLSKIE TOWARZYSTWO ŻEGLUGOWE
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

GDYNIA	Starowiejska 47	tel. 10 — 22
GDAŃSK	Oliwska 53 4	tel. 42 — 198
SZCZECIN	Wojciecha 1	tel. 20 — 20
USTKA	Stalina 36	tel. 350
DARŁOWO	Kwiatkowskiego 58	tel. 148
KOŁOBRZEG	Wojewódzka 13	tel. 152

Regularna komunikacja liniowa z Gdyni (Gdańska)
Szczecina do wszystkich większych portów świata

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Morskich
GDAŃSK — HOLM
przyjmie natychmiast:
MASZYNISTKĘ
Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny PRIM
w godzinach od 7 — 15-tej. 1771/k

O G Ł O S Z E N I E
Dyrekcja Państw. 4-letniego Koedukacyjnego Liceum Ogrodniczego w Pruszczu Gdańskim

zawiadamia, że przyjmuje zapisy do klas I, II i III-ej Liceum nowego typu do dnia 1 sierpnia. Warunkiem przyjęcia do klasy I-ej jest świadectwo ukończenia 7-klasowej szkoły podstawowej. Do klasy II i III-ej na podstawie świadectwa ukończenia klasy I i II Liceum Ogrodniczego nowego typu, względnie równoważnego. Ponadto przewiduje się egzamin sprawdzający. Szkoła posiada własne duże gospodarstwo ogrodniczo-rolne i internat. 1810/K

PRZETARG

C. Hartwig S. A. Ekspozytura Rejonowa
w Elblągu Pl. Grunwaldzki 4/5

ogłasza przetarg na sprzedaż pojazdów mechanicznych zakwalifikowanych do kategorii drugiej:

- 1) Borgward typ B 3000, ciężarowy, nośność 3 tony Nr rejestracyjny T-05444. (bez ogumienia).
- 2) Borgward typ B 3000, ciężarowy, nośność 3 tony Nr rejestracyjny T-05565. (z ogumieniem).

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać pod adresem C. Hartwig Elbląg, do dnia 20 lipca 1949 roku

W ofercie winien być podany numer rejestracyjny pojazdu, jak również ofertowana cena.

Do oferty należy załączyć kwit N.B.P. w Elblągu, na rachunek Nr. 71 złożonego wadium wysokości 10% ofertowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 25 lipca 1949 roku o godzinie 3. Wszelkie informacje udziela biuro C. Hartwig S. A. w Elblągu 1824

WALCÓWKE

bednarską

do obrczy kupi

„A R K A”

Gdynia — Chylonia

Pucka 11. 1790/k

SKRADZIONO zaświadczenie tożsamości, odcinek zameldowania, legitymację służbową CZPPW, przepustkę okresew, książkę ubezpieczalni Spółk. leg. Zw. Zaw. w Polonicy Zdroju. Sopot Leokadia. 1808

ZAGUBIONO legitymację szkolną nr 82 wydaną w Wejherowie, Dubiasiewicz Jerzy. 1794

GŁOS SPORTOWY

POŁĄCZENIE GEDANII Z GROMEM

przyczyni się do stworzenia lepszych warunków pracy

Rozmowa z trenerem Zrzeszenia »Kolejarz« — ob. Geyerem

W związku z połączeniem się najpotężniejszych klubów Wybrzeża „Gromu” (Gdynia) z „Gedanią” wybraliśmy się do trenera nowego zrzeszenia „Kolejarz” ob. Geyera celem zaznajomienia się z dalszymi planami pracy sekcji piłki ręcznej.

Ob. Geyera zastajemy w Zarządzie Miejskim w Sopocie, gdzie pracuje ja-

ko inspektor Woj. Urz. Kultury Fizycznej.

Zapytujemy ob. Geyera, jakie są realne korzyści dla sekcji piłki ręcznej z połączenia się KS „Grom” z „Gedanią”?

— Fuzja tych dwóch klubów — mówi nam nasz rozmówca — przyczyniła się do stworzenia lepszych warunków pracy. Sekcja piłki ręcznej, to właściwie trzy odrębne sekcje: tj. siatkówki, koszykówki i szczyptorniaka. Sekcje koszykówki i szczyptorniaka znajdują się w Gdańsku. Sekcje siatkówki i szczyptorniaka trenować będą w Sopocie na Stadionie Miejskim.

— Jaki poziom reprezentuje obecnie sekcja piłki ręcznej, w skali ogólnopolskiej? — zapytujemy.

— W chwili obecnej najsilniejszą sekcją jest siatkówka kobiet — odpow-

wiada ob. Geyer. — Zdobyła ona wicemistrzostwo Polski na rok 1949. W mieście później na turnieju „Spojnia” w Warszawie, który miał charakter rewanżu za mistrzostwa Polski, siatkarki nasze wykazały swą bezapelacyjną wyższość nad mistrzem Polski „Chemia” (Łódź) oraz AZS-em i „Spojnią” (Warszawa). O dobrej opinii i poziomie, jaki reprezentują naszą siatkarkę, świadczy najlepszy fakt, że w tej chwili cztery zawodniczki reprezentują Polskę w międzynarodowych spotkaniach w Rumunii (Kurtz, Tomaszewska, Pogorzelska, Orzechowska). Do reprezentacji na akademickie mistrzostwa świata, które odbędą się w Budapeszcie w sierpniu br. powołana została Tomaszewska.

— A jaki poziom przedstawiają zawodniczki? — zapytujemy.

— Również są na bardzo dobrym poziomie zwłaszcza Oliwierówna, Geyer, Wiśniewska, Wyrozumka oraz młoda 17-letnia Welsyn.

— A jaka jest pozycja siatkarki?

— To wszystko juniorzy. Zdobyli w tym roku wicemistrzostwo okręgu w konkurencji seniorów oraz wicemistrzostwo Polski juniorów. Najlepsi gracze są: Idziór, Faszczka, Janusz, Tomaszewski i Korpet. Gdy dodamy do nich pozyskanych „Gedani” — Araminowicz, Rebecza i Szarejko, wówczas przy solidnej pracy możemy dojść do sukcesów.

— Proszę nam jeszcze powiedzieć, jaki poziom przedstawiają koszykarki i jakie mają plany na przyszłość?

— Koszykarki „Gedani” należą do jednej z najlepszych sekcji Okręgu. Gdy dodamy do nich młodych zawodniczek „Gromu” wówczas uzyskamy

dużym, która rokować będzie wielkie nadzieje na przyszłość. Z chwilą bowiem wejścia do Ligi Państwowej SIKS „Spojna” (Gdańsk) zdobył mistrzostwo Okręgu. W drużynie tej wyróżniają się Olszewski, Szudej, Dutkowski, Tołoczko (Gedania) oraz Kapiński, Majewski i Rozański (Grom).

— A kobiety? — zapytujemy.

— Kobieta koszykarska w Polsce nie cieszy się popularnością. Dowodem tego jest fakt, że o ile w mistrzostwach Polski siatkarek brało udział 15 zespołów, to koszykarek tylko 4. Ambicja nasza jest podnieść sekcję „Gedani” do takiego poziomu, by mogła odegrać poważną rolę w przyszłych mistrzostwach Polski.

Wyż

Nowinki pływackie

Po sfuzjowaniu kolejowych klubów Wybrzeża „Gromu” i „Gedani”, nowopowstała sekcja pływacka „Kolejarz” będzie miała silne oparcie z jednej strony w dobrze zapowiadającym się narybku „Gedani” i z drugiej w znanych zawodnikach „Gromu”.

Wobec braku letnich pływalni na Wybrzeżu zawodnicy Gdańska, Sopotu i Gdyni muszą dojeżdżać do Wejherowa na treningi. Treningi „Kolejarza” odbywają się w poniedziałki, środy i piątki. Wyjazd z Gdańska o godz. 16.25, z Gdyni o godz. 17.10.

Trzech zawodników Wybrzeża, Budziszówna, Marchlewska i Marchlewski powołani zostali do kadry reprezentacyjnej Polski przed meczami z Rumunią i Bułgarią.

Wobec braku odpowiednich warunków treningowych w sezonie letnim, sekcja waterpolowa dawniejszego „Gromu” zrezygnowała z rozgrywek o wejście do ligi waterpolowej. Szkoda, bo szanse były duże, a publiczność Wybrzeża przywitałaby z radością nowego beniamina Ligi.

NASI CZYTELNICZY PISZA

Pieniądże albo ... zaświadczenie pracy

27 czerwca br. między godz. 8-a a 9-ta zgłosiłem się do lekarza dentysty ob. Biezerowskiej. Dowiedziawszy się, że jestem ubezpieczony, ob. Biezerowska kazała mi pokazać zaświadczenie z pracy, legitymację służbową i odcinek zameldowania. Na szczęście miałem to wszystko przy sobie. Po przeprowadzonej „operacji” ob. dr. Biezerowska ożnajmiła mi, że zaświadczenie pracy zatrzymuje, na co nie zgodziłem się. Wtedy ob. doktor kazała zapłacić sobie

200 zł. za przeprowadzony zabieg. „Pieniądże, albo zaświadczenie pracy” — oświadczyła mi ob. doktor. Nie mając innego wyjścia zmuszony byłem uiszczyć „należne” jej 200 zł. Obecnie zaś zapytuje: „Po co zostałem ubezpieczony, kiedy i tak muszę płacić?”

JÓZEF SZATKOWSKI
zam. w Gdańsku

Ciekawi jesteśmy, jak do tego ustosunkuje się Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni.

(Red.)

Komu ma służyć świetlica GUM

W jednym z nowobudowanych bloków mieszkalnych przy Alei Wojska Polskiego we Wrzeszczu, Gdański Urząd Morski urządził dla swoich pracowników i ich rodzin wzorową świetlicę. Określenie „wzorowa” wcale nie jest przesadą. Świetlica, posiada bowiem to wszystko, co pozwala przyjemnie i pożytecznie spędzić czas (nawet parkiety, firanki, kwiaty).

Jeżeli mówi się o spędzaniu czasu w świetlicy, to oczywiście chodzi o czas wolny — poza godzinami pracy zawodowej. Niestety, organi-

zacji widocznie o tym zapomnieli, gdyż świetlica otwarta jest od godz. 14.00 do 19.00 co na ten skutek, że zamiast (dzięki doskonałym warunkom) świecić przykładem, świeci... pustkami.

Wszystkim wiadomo, że przeciętny pracownik po powrocie do domu, zjedzeniu obiadu i załatwieniu ewentualnie jakichś interesów w sklepach, ma czas wolny, właśnie mniej więcej od godz. 19-tej. Czy nie byłoby słuszne przesunąć zajęcia świetlicowe o 3 co najmniej godziny naprzód?

J. S.

Sądymy, że nasz czytelnik ma rację.

(Red.)

Śladem naszych wystąpień

Należy przyspieszyć odbiór cegły

W związku z naszym artykułem z dnia 17 czerwca br. pt.: „Zarządowi miasta Kwidzyna pod rozprawę”, burmistrz miasta ob. Stanisława Krupa wyjaśnia, że odbiór 4.000.000 sztuk cegły użyskanej z Zimowej Akcji Rozbiórkowej w m. Kwidzynie uzależniony jest od dyspozycji Delegata Pełnomocnika Z. A. R. w Gdańsku. Zarząd Miejski wielokrotnie pisemnie, telefonicznie, a nawet przez specjalnie w tym celu wy-

ślanych urzędników interweniował, aby cegły te przyjęto, jednakże do tego czasu bez skutku.

Oprócz tego burmistrz zawiadamia, że w ciągu najbliższych dni przy ul. 22 Lipca będzie ułożony chodnik z płyt betonowych.

Redakcja ze swej strony apeluje, by przyspieszono odbiór cegły, gdyż cegła leżąca „pod górami” ulega zniszczeniu i tarasuje ulicę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. JANINA WERRA — Nowy Dwór. Art. 16 ustawy z dnia 2. VII. 24 r. Dz.U.R.P. Nr. 63, poz. 636, zmieniono ustawą z dnia 28 kwietnia 1948 r. (Dz.U.R.P. Nr. 27, poz. 182) poz. 50, w którym nie jest powiedziane o sześciomiesięcznej przerwie w pracy w ciągu jednego miesiąca. Prawo kobiety ciężarnej, bez względu na to, czy jest pracownicą fizyczną, czy umysłową, jest jednakowe.

Ob. STEFAN RUDZIŃSKI — Gdynia i JAN KRZYŻANOWSKI — Wrzeszcz. — Posiadając małą maturę można kandydować jedynie na studium wstępne. Do chwili obecnej nie jest jeszcze wiadomym, czy studium to będzie istniało przy Wyższej Szkole Pedagogicznej we Wrzeszczu. Na pierwszy rok studiów kandydować mogą jedynie posiadające dyplom matury. Podania należy

składać do Sekretariatu Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku do dnia 28 sierpnia br. Egzamin rozpoczną się dnia 12 września br.

Ob. STANISŁAW SADOWSKI — Łębork. — Ubezpieczalnia Społeczna w Gdyni wyjaśnia, że istotnie, w pewnym okresie czasu, dentyści Ubezpieczalni mieli trudności z otrzymywaniem materiałów, niezbędnych do sporządzania protez zębowych. Ostatnio Ubezpieczalnia Społeczna otrzymała potrzebne materiały i dentyści zostali dostatecznie zaopatrzeni. Między innymi materiały te otrzymała także dentyстка ob. Korzeniowska w Łęborku. Należy zatem ponownie zwrócić się do niej. Jest ona obowiązana wykonać Wam sztuczne uzębienie bezpłatnie, na podstawie zaakceptowanego przez Ubezpieczalnię kosztorysu.

Dziś w Sopocie

Old-boy „Czytelnika” zmierzają się z „Prasą”

Dziś na stadionie miejskim w Sopocie o godz. 17.30 odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy zespołami old-boyów „Czytelnika” i „Prasy”.

Jak zaopatrywać się w bilety na mecz Polska-Węgry

Zarząd Gdańskiego Okręgu Związku Piłki Nożnej prosi o zgłaszanie zapotrzebowania na bilety wstępu na mecz

Na horyzoncie

Gdzie jest Liga Morska?

W tramwajach gdańskich panuje naogół słuszny zwyczaj wywoływania nazw przystanków. Ostatnio, prawdopodobnie w związku z minutowym Świętem Morza, na trasie Gdańsk — Wrzeszcz, zmieniono nieco nomenklaturę, wprowadzając przystanek nazwany „Liga Morska”. Jadąc codziennie tą trasą, przekonaliśmy się, że przystanek ten ma niezwykle ciekawe — zmienia mianowicie położenie geograficzne. Raz znajduje się w punkcie, zwanym dotąd Akademią Lekarską, innym razem zaś, przy Teatrze Wielkim, dawniej zwanym popularnie „Polonią”. Między tymi dwoma punktami jest odległość co najmniej kilometr.

Czyżby więc Liga Morska była najdłuższym biurem w Gdańsku, ciągnącym się na przestrzeni kilometra wzdłuż Alei Rokossowskiego?

Zdarza się bardzo często, że konduktorzy mylnie, lub niedokładnie informują pasażerów, słabo orientując się nawet w rozkładzie tras tramwajowych, a już zupełnie nie znają popularnych nierzaz nazw ulic.

Wydaje się, że szczególnie w okresie letnim, gdy na Wybrzeże przybywa tysiące turystów, należałoby brak ten uzupełnić. (Jasta)

Polska — Węgry. Zgłoszenia pismem na bilety przyjmuje sekretariat GOZPN Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 52. II p. do dnia 2 lipca br. Późniejszych zgłoszeń Zarząd GOZPN uwzględnić nie będzie.

Wydawanie przyznanych biletów, po opłaceniu przypadającej należności, nastąpi w sekretariacie GOZPN w dniach 6, 7 i 8 lipca br. od godziny 9 do 13 i od 15 do 18.

MŁODE KADRY PIŁKARZY przeszkolone zostaną w Pucku

W miesiącu lipcu zorganizowany zostanie w Pucku obóz wyszkoleniowy dla najlepszych piłkarzy — juniorów Okr. Gdańskiego. Obóz podzielono na dwa turnusy. Na pierwszy turnus, który trwać będzie od 1 do 14 lipca wyznaczono 40 zawodników. Z

liczby tej 15 po eliminacji wyjedzie na Centralny Obóz P.Z.P.N.-u, który odbędzie się w Świdnicy od 4 do 28 lipca. Na drugi turnus od 15 do 29 lipca powołani zostaną dalsi juniorzy w liczbie 25.



Na zakończenie I-go turnusu SP odbyła się w Warszawie akademii, połączona z wręczeniem nagród przodownikom pracy. Na zdjęciu — zespół artystyczny ZMP, (któru wyjechał w tych dniach do Czechosłowacji), odtanńczył kujawiaka i krakowiaka

Ilia Erenburg BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (229)

Dwa miesiące spędził Leo koło Melun, pracował na fermie. Ale chłop oświadczył: „Starczy!... Udowodniłem już, że ze mnie dobry Francuz, a wczoraj zandarm pytał mnie, czy to prawda, że chowam pszenicę...”

Doktor Morillo urządził Alpera u jednego ze swoich pacjentów, Levasseura. Leo nocował w pokoju dla służby — na siódmym piętrze. To go uratowało: po Levasseura przyszła policja, okazało się, że ma stosunki z jakąś podziemną organizacją (Morillo o tym nie wiedział). Konsjerżka nie powiedziała o pokoju dla służby. Dowiedziawszy się o tym, jak Leo się uratował, Morillo powiedział: „Jeszcze takiego szczęściarza nie widziałem...”

Leo zachował radość życia. Pocieszał Sambę, twierdząc, że sztuka nie jest świństwem, a zresztą i ludzie nie są zwierzętami; jednego z najbardziej ponurych dni, kiedy jak zaszczuty wałęsał się bez dachu nad głową, powiedział z uśmiechem doktorowi Morillo: „Nie chciałbym umrzeć zanim naprzeciwko Akademii Sztuk Pięknych nie powiesz naszego przyjaciela Nivelle’a”. Umiął rozruszać nawet skąpego i nudnego farmera. Od czasu do czasu widując Leontynę, mówił jej o swej miłości, mówił z czułością, natchnieniem, bez goryczy i bez patosu; słuchając go Leontyna zapominała o strasznej rzeczywistości.

Często rozmyślał o swoim dawnym życiu: wydawało mu się ono życiem bez znaczenia ale jednocześnie i pięknym; mówił do siebie: błogosławieństwo nicość życia! Nie odżegnywał się od przeszłości, lecz pragnął zakoi-

zyć z godnością to barwne, bzdurne ale mimo to zachwycające życie. Chciwie poszukiwał ludzi, którzy walczą z Niemcami. Towarzyski ten człowiek nawet umierać nie chciał samotnie. Jednak wśród jego znajomych nie było nikogo, powiązanego z ruchem oporu. Z goryczą myślał: przebywałem nie z tymi ludźmi, z którymi należało... Przypominając sobie o podróży do Kijowa — zazdrościł bratu: Josek egzystował nie dla willi w Bidart i nie dla kolacyjek w „Corbeille”, z pewnością jest teraz w szeregach walczących... Ogólnie biorąc okazuje się, że Rosjanie mieli rację. Jest w tym pewna konsekwencja... Zbyt lekko sobie żyłem... Na dnie jego duszy leżał jakby namul wielkiego smutku, lecz Leo nie zawsze się domyślał, że ten smutek w nim istnieje.

Przyszła jesień. Przechowywała go pewna staruszka w ciemnej, dusznej śpiżarni. Leo nie wytrzymał — wyszedł przed wieczorem, choć wiedział, że jest to nierozsądne: w mieście bywają wielkie obławy. Z zachwytem oddychał świeżym powietrzem. Zapadał mrok i świat wydawał się szaro-liliowy. Rozmyślał o Leontynie, o nieszczęściu — przecież nawet nie zobaczył swego syna. Na imię miał Robert... Ktoś położył dłoń na ramieniu Leo. Pochłonięty myślami, sądził, że to jakiś znajomek. „Czy pan jest Żydem?” zapytał policjant. Leo stracił panowanie nad sobą: „Jestem Francuzem, mój panie, a pan jest niemieckim bydłakiem”. Został okrutnie pobity, po czym odwieziono go do Drancy. W miejscowości tej znajdował się obóz etapowy dla Żydów, których odsyłano do Polski.

Ale w Drancy Leo zachował rzeźkość. Wokoło panował lament; było wiele kobiet z dziećmi, Leo uspakajał je.

— W Polsce jest lepiej, niż tutaj. Rosjanie dotrą tam wcześniej, niż tu sprzymierzeńcy...

Zdecydował, że ucieknie, skoro tylko znajdzie się w Polsce. Umie po rosyjsku, będzie umiał się porozumieć z Polakami, dobrze do frontu. Rosjanom powie: „We Francji wojowałem i to nieźle, nie moja to wina, że wojna tam

była kiepska...”. Przyjmą go do Czerwonej Armii. Kto wie, może jeszcze zobaczy Joska, mamę?...

Na transport do Polski oczekiwało dwa tysiące ludzi. Niektórzy rozpaczali, mówili, że w obozach Niemcy wynaczają robotę ponad siły, nikt długo tego nie wytrzyma. Ktoś powiedział, jakoby Żydów mają wysłać do Lublina, albo do Oświęcimia i tam zabić, ale nawet pesymistom wydało się to mało prawdopodobne — pocóż byłoby marnować paliwo i zajmować wagony?... Wielu miało podobnie jak Leo, nastroje pełne otuchy, tacy mówili: „Gdyby zamierzano nas zabić, to wyglądało by to inaczej”. Pożywienie w Drancy było znośne, lekarze starannie badali wszystkich; dzieciom dawano o piątej popołudniu chleb z powidłami; urządzano nawet przedstawienia teatralne. Stary, brodaty Żyd, rodem z Krakowa, mówił:

— Czy pojmujecie, dlaczego oni się z nami tak niańczą? Bo chcą nas zabić przy muzyce. Znam ich — to są zbikowani oprawcy...

Leo uśmiechnął się:

— Prostu wzięli ogon pod siebie. Pan się pyta, dlaczego dają dzieciom konfitury? To jest zupełnie proste — ponieważ Czerwona Armia przeszła Dniepr. Nie wiem, kto pierwszy znajdzie się w Polsce — my, czy też Rosjanie?

Załadunek był śpieszny i Leo został omyłkowo wpechnięty do wagonu „rodzinnego”. Z wagonów nie wypuszczano. Było bardzo ciasno. W kącie stała parasza. Dzieci płakały. Pewien starzec umarł w drodze. Ludzie pocieszały się tylko tym, że niedługo już — koniec podróży.

— Powiedziano mi, że wiozą nas do fabryki guzików — mówiła młoda, piękna kobieta, która miała trzyletnią córeczkę. — No cóż, będę robiła guziki, aby tylko pozostawiono przy mnie moją Loulou...

(C. d. n.)